Nr. 294. Piątek, 23 Grudnia 1927. Rok 117.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ulica Karmelicka l. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa:	
miesięcznie bez dostawy	4·80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5·30
miesięcznie z dostawą do domu	5·30		

Za granicą 7·00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 22 grudnia 1927.

Zamki na lodzie.

W prasie światowej — a najczęściej i w formie najostrzejszej w prasie niemieckiej — czytamy długie, romantyczne, fantastyczne enuncjacje premjera litewskiego p. Waldemarasa na temat jego wielkich odniesionych w Genewie z ramienia Litwy Kowieńskiej dyplomatycznych zwycięstw. Na wząziutkim skrawku formalne tylko znaczenie mającego frazesu o „nieprzesądzeniu spraw spornych między dwoma narodami" buduje kowieński mąż stanu niebywale śmiałe konstrukcje na tematy tak zawrotne, jak rzekoma rewizja przez Radę Ligi postanowienia Rady Ambasadorów, uznającego przynależność Ziemi Wileńskiej do Polski, a nawet — fantazja nędzów stanu, gdy stają się poetami, nie ma widać granic — zapowiedź uznania pretensji kowieńskich do Wileńszczyzny. Ton znacznej części prasy niemieckiej w tej sprawie jest dyskretny, formalnie powściągliwy, ale w obszernych streszczeniach i krótkich komentarzach do doniosłych kowieńskich wynurzeń kryje się przecie zadowolenie, że znów wyłania się jakaś kwestja sporna na wschodzie, a wiadomo, jak gorącymi — choć w sferach miarodajnych — dyskretnymi są Niemcy zwolennikami tego rodzaju kwestji i to nie tylko na wschodzie.

Nic więc dziwnego, że półoficjalny w kwestjach polityki zagranicznej wielki dziennik paryski „Le Temps" z wielkim spokojem — i z widocznem lekceważeniem — zbija tego rodzaju megalomańskie, obliczone na użytek wewnętrzny a szkodliwe dla sprawy utrwalenia stosunków przyjaznych konstrukcje. Wskazuje na to, jak wielkie niebezpieczeństwo kryłoby się w tangowaniu przez Radę Ligi postanowień Rady Ambasadorów, na których w tylu kwestjach opiera się gmach pokoju europejskiego, poddaje w wątpliwość jej uprawnienia w tej kwestji i dochodzi do wniosku, że co do stanu prawnego w sprawie wileńskiej nic się nie zmieniło — a jedyna możliwość zmian mieścićby się mogła w porozumieniu między Polską a Litwą kowieńską — a więc jedynie od Polski zależy.

Nie powinniśmy się dziwić, że z największem zadowoleniem i entuzjazmem rzekome tryumfy p. Waldemarasa przyjęte zostały w kołach jego zwolenników w Kownie, w danym wypadku przez sprzyjających rządowi oficerów, którzy w kasynie swojem urządzili coś w rodzaju bankietu mającego uczcić zwycięstwo. Ale już opozycja kowieńska, mimo że rząd energicznie hamuje ją w wypowiadaniu swych opinji, jest zgoła odmiennego zdania, a organ chrześcijańskich demokratów, największej partji w kowieńskim Sejmie, wiadomość o rezolucjach genewskich obramował czarnemi obwódkami.

Dziwić się wobec tego należy, że niektóre pisma polskie, uprawiające opozycję w stosunku do Rządu, dla dokuczenia mu próbują rezultat genewski przedstawić w świetle zgodnem z rządowemi enuncjacjami kowieńskiemi i z życzeniami niektórych kół niemieckich. Zbędną jest rzeczą tłumaczyć, jak karygodnemi są tego rodzaju manewry prasowe, z radością zawsze wyzyskiwane przez naszych przeciwników.

Zakusy tego rodzaju, z jakiejkolwiekby wychodziły strony, niczego nie zdołają zmienić w faktycznym i prawnym stanie rzeczy w sprawie Ziemi Wileńskiej. Przemawia za nami prawo, układ sił, wola ludności a rozwój stosunków, zapoczątkowany w czasie ostatnich obrad genewskich, jeszcze wydatniej umocni nasze stanowisko.

Sukces genewski sukcesem pozostanie. Zamki, wystawiane na lodzie, niczego tu zmienić nie zdołają.

Z Rady Ministrów.

Dnia 21 grudnia b. r. o godz. 5 popołudniu odbyło się pod przewodnictwem Wicepremjera prof. Kazimierza Bartla posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem między innemi uchwalone zostały: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji w zakresie działania władz administracyjnych ogólnych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zniesieniu Tymczasowego Wydziału Samorządowego, projekt rozporządzenia Rady Ministrów o statystyce ruchu na drogach wodnych śródlądowych.

Poza tem Rada Ministrów, zgodnie z wnioskiem Ministra Spraw Zagranicznych, uchwaliła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji podpisanej w Rzymie dnia 6 kwietnia 1922 pomiędzy Austrją, Włochami, Polską, Rumunją, Jugosławją i Czechosłowacją, dotyczącej wypłaty emerytur i wsparć emerytom cywilnym i wojskowym b. Austrji; projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji międzynarodowej o repatrjacji marynarzy, przyjęty jako projekt na IX sesji międzynarodowej konferencji pracy dnia 23 czerwca 1926. W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie konwencji międzynarodowej o umowie najmu marynarzy, przyjętej na wspomnianej IX sesji międzynarodowej konferencji pracy, oraz projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie zatwierdzenia podpisanego w Poznaniu dnia 27 października 1927 protokołu dodatkowego do protokołu polsko-niemieckiego z dnia 9 grudnia 1925 w przedmiocie otwarcia dróg celnych i innych przejść przez granicę polsko-niemiecką; projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie stosowania zniżek celnych dla towarów pochodzenia estońskiego przed ratyfikacją konwencji handlowej polsko-estońskiej i wreszcie projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie konwencji o uproszczeniu inspekcji emigrantów na statkach.

Zgodnie z wnioskiem Ministra Spraw Wojskowych uchwalony został projekt rozporządzenia Rady Ministrów, przewidujący wydzielenie z ogólnej administracji państwowej przedsiębiorstwa „Państwowe Zakłady Lotnicze w Warszawie", z jednoczesnem zatwierdzeniem statutu tego przedsiębiorstwa.

Na wniosek Ministra Skarbu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zatwierdzenia umowy polsko-gdańskiej o zastosowaniu ceł wywozowych.

Dalej na wniosek Ministra Sprawiedliwości uchwalony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o aplikacji sądowej w okręgu sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu uchwalony został projekt rozporządzenia Rady Ministrów o przekazaniu spraw rybołóstwa morskiego Minist. Przemysłu i Handlu oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów, zawierający przepisy o przemyśle zastawniczym.

Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przedłużeniu prawa zwłoki przewidzianego w par. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

W końcu Rada Ministrów uchwaliła dodatkowy kredyt w budżecie Ministerstwa Poczt i Telegrafów na r. 1927/28 w kwocie 3,290.000 zł. Posiedzenie Rady Ministrów zakończone zostało o godz. 9 wieczorem.

Z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Dnia 20 b. m. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się czwarta sesja Rady Opieki Społecznej. Obradom przewodniczył, w zastępstwie Ministra, dyrektor departamentu opieki społecznej p. Szubartowicz. Rozważano projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej: 1) o zaopatrzeniu osób poszkodowanych na zdrowiu wskutek wydarzeń wojennych bez związku przyczynowego ze służbą wojskową, oraz w sprawie zaopatrzenia pozostałych po tych osobach rodzin; 2) o ulgach podatkowych dla domów robotniczych; 3) o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych Związków komunalnych, oraz 4) o opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej.

Projekty powyższych rozporządzeń Rada przyjęła w brzmieniu podanem przez Ministerstwo, z uwzględnieniem poprawek i uzupełnień wniesionych przez przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw i członków

---

JERZY BERNANOS. 31)

Pod słońcem szatana.

Autoryzowany przekład Aleksandra Wata.

Zresztą ks. Donissan napozór nie zmienił nic w codziennych swych zajęciach, których miał dosyć wiele. Każdego ranka można go było widzieć, jak swym przyspieszonym a nieco niezręcznym krokiem piął się po spadzistej ścieżce, wiodącej z plebanji do kościoła. Po Mszy św., po zmówieniu modlitw dziękczynnych, których niezwykła krótkotrwałość zdumiewała księdza Menou-Segrais, pędził — niezmordowany z przechylonym do przodu długim korpusem, z rękoma założonemi do tyłu, — po gościńcu, do Brennes lub przebiegał we wszystkich kierunkach niezmierzoną, ciągnącą się od grzbietu doliny de la Canche, aż do morza równinę, którą przerzynają trudne drogi i wymiata ostry wiatr północny.

Domy są tu rzadkie, rzucone na uboczu, okrążone pastwiskami obwarowanemi drutem kolczastym. Czasami trzeba długo łazić po zrzedniałej murawie, po której obuwie się ślizga, zanim się w końcu dociera — pośrodku niewielkiego bajora, ubitego kopytami bydła, — do drewnianej bramy, która skrzypi i zacina się między swemi przegniłemi słupami. Zagroda leży gdzieści w najniższem zagłębieniu połoniny, zaś w szarem powietrzu widać tylko promień niebieskiego dymu nad wymiecionym w niebo oba dyszle okary z siedzącą na jednym kurą. Okoliczni wieśniacy, zawołani kpiarze, nieufnie zerkali z podełba na wyskoki wykształt wikarego, który stercząc we mgle z podkasaną sutanną, starał się chrząkać poufale.

Na jego widok drzwi ledwo się odmykają: skupieni wokoło pieca domownicy z uwagą oczekują pierwszego słowa, które snać nie daje mu się łatwo. Na pierwszy rzut oka poznaje się w nim chłopa, co sprzeniewierzył się ziemi, a więc niejako brata marnotrawnego; przeto do szacunku i grzeczności przyłączał się ton łaskawej i nieco pogardliwej poufałości, a niewielkie kazanie bywa wysłuchane od początku do końca w mroźnej ciszy... i co za powrót, skoro noc zapada, ku światełkom miasta, w ustach czuje się jeszcze gorycz wstydu, gdy serce jest osamotnione na wieki!... „Czynię im więcej złego, niż dobrego" twierdził ks. Donissan — więc ks. proboszcz pozwolił mu na jakiś czas zaprzestać tych wizyt, które nieśmiałość jego przemieniła w śmieszne męczeństwo. Lecz teraz ponowił je i co więcej, podjął się najbardziej poniżającej służby, zbierania kwesty wielkopostnej. „Nie zbierze ani szeląga" — powątpiewał dziekan... Wręcz przeciwnie, co wieczór niezwykły kwestarz stawiał na brzegu stołu worek z czarnej wełny napchany aż do pęknięcia. Rzecz w tem, że stopniowo uzyskał na wszystkich nieodparty wpływ, jak ten, kto nie oblicza widoków powodzenia, lecz prze wprost przed siebie. Albowiem człowiek zręczny lub rozsądny, w istocie ciągnie korzyści z siebie samego. Lecz śmiech najbrutalniejszego gbura więźnie w gardle, gdy ofiara oddaje się dobrowolnie na pastwę jego pogardzie.

— Cóż to za pocieszna figura! — powiadano, lecz z jakimś odcieniem zakłopotania. Dawniej przywierał do najciemniejszego kąta izby i, miętosząc w palcach stary kapelusz, napróżno szukał stosownego wstępu, myślą przebiegając niespokojnie w uprzednio przygotowanych słowach i zdaniach, zaś w końcu wychodził, nic nie rzekłszy. Natomiast obecnie za bardzo pochłania go zmaganie się z samym sobą, przezwyciężenie siebie. A przezwyciężając siebie, osiąga lepsze wyniki, niż gdyby przekonywał i porywał; bo zdobywa; bo wdziera się w dusze niczem przez wyłom. Jak i dawniej — przemierza zagrodę tym samym szybkim krokiem, mimo gnojowiska i pierzchu spłoszonego drobiu. Jak i dawniej — wciąż ten sam wybabrany brzdąc z palcem w ustach, wypałubia nań gały, gdy z hałasem ściera błoto z obuwia. Wszakże teraz, gdy staje na progu, wszyscy podnoszą się w milczeniu. Nikt nie zna głębin tego chciwego serca, które najmniejszy szkopuł wtrąca w rozpacz.

To ten sam, zawsze pasterz wstydliwy, którego byle jaki uśmiech rozstraja do łez, którym z wielkim mozołem siepa sobie z suchego gardła każde słowo. Wszelako nigdy już nie okaże się na nim żaden ślad walki wewnętrznej. Twarz jego jest beznamiętna, wysoka postać już się nie garbi, długie ręce zaledwie drżą. Jednem spojrzeniem, głębokiem, spojrzeniem struchlałem, nieustępliwem, krzyżuje czcze grzeczności, nie nie mówiące wyrażenia. I już oto pyta, już wzywa. Słowa najbardziej pospolite, najbardziej wycheltane w użyciu odzyskują stopniowo swoje znaczenie, budzą dziwny odzew. „Gdy wymawiał imię Boże głosem prawie cichym, ale z tkimci naciskiem — opowiadał w dwadzieścia lat później, pewien stary pachciarz z Saint-Gilles — to mieliśmy ból w żołądku, jakby od pioruna"...

Żadnego krosomówstwa i nawet żadnej z owych wybornych naiwnostek — nawiasem mówiąc, prawie bez wyjątku podejrzanej autentyczności — naiwnostek, któremi w przyszłości będą się napawać przesyceni smakosze. Wymowa przyszłego proboszcza w Lumbres jest ciężka, chwilami nawet się potyka i jąka przy każdem słowie. Nie zna on bowiem wygodnej gry kalamburów i synonimów, wykrętów myśli, co podąża za rytmem słów i kształtuje się na nim jak wosk. Długo cierpiał z powodu niemocy wyrażania swych uczuć, z powodu swej, śmiech budzącej, nierzeczności. Ale teraz już się nie wzdraga. Idzie naprzód, naprzekór wszystkiemu. Nie zaszywa się w poniżające milczenie, gdy zdanie rozpoczęte dobiega kresu, gdy spada w pustkę. Raczej postara się go odszukać. Wszelkie niepowodzenie może tylko bardziej napiąć sprężynę tej woli, odtąd nieugiętej. Wnika w swój objekt odrazu, z łaski Bożej. Mówi to, co ma do powiedzenia, i oto gbury będą go wnet słuchać, najbardziej zacięte, nie broniąc się, nie odmawiając mu siebie. Gdyż niepodobna wierzyć ani przez chwilę, że oszukuje cię taki człowiek: czujesz, że idzie z tobą tam, kędy się prowadzi. Twarda prawda, która zniewaca, ze słowa długo szukanego, ugodziła cię w pierś, przedtem jego zraniła. Czuje się dobrze, że wyszarpnął ją jakgdyby z własnego serca. O nie, niema tu nic dla profesorów, żadnych curiosów. Najprostsze historie: trzeba go tylko słuchać — nic więcej...

(C. d. n.)

Rady. Pozatem Rada wybrała specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli miasta Warszawy, Poznania i Katowic, która rozważy wspólnie z rzeczoznawcami projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ogródkach działkowych.

W związku z posiedzeniem Rady Opieki Społecznej odbyło się posiedzenie prezydjum Polskiego Komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi, na którem omawiano projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zwalczaniu nierządu i o opiece nad jego ofiarami.

Listy z Wiednia.

Wiedeń a Liga Narodów.

Projekt przeniesienia siedziby Ligi Narodów z Genewy do Wiednia, jest już od dawna bardzo ulubionym przedmiotem pism tutejszych. Wyłonił się on w czasie, kiedy powszechnie przeważało wrażenie, że to wielkie miasto światowe, które nagle stało się stolicą małego państewka, istotnie skazanem jest na zagładę lub w najlepszym razie, na los wspaniałego muzeum. Projekt przeniesienia siedziby Ligi Narodów do stolicy naddunajskiej, traktowano wówczas wyłącznie pod kątem widzenia akcji ratowniczej. Rozchodziło się o to, by ożywić umierające miasto, dopomóc mu do przezwyciężenia kryzysu deflacyjnego, przekonać je, że świat o niem nie zapomniał. W gruncie rzeczy, czynniki decydujące, pomysłu owego nie brały na serjo, a to już choćby dlatego, że — słusznie czy niesłusznie — obawiały się, że prędzej, czy później, Wiedeń może się stać widownią eksperymentów bolszewickich. Wobec tego, cała dyskusja rychło przycichła i przez kilka lat już nikt o tem nie wspominał, że dyplomaci mogliby z równem powodzeniem gwarzyć o losach Europy, lub choćby całego świata, nad modrym Dunajem, jak nad brzegiem Lemanu. A zresztą, sama ludność wiedeńska nie bardzo się zachwycała tym projektem, bo obawiała się ponownej fali drożyzny.

W roku bieżącym jednak, dyskusja na ten temat znów odżyła i to tak intensywnie, że coraz baczniejszą zwraca na siebie uwagę. Przedewszystkiem stwierdzić wypada, że od czasu, kiedy po raz pierwszy pojawiła się myśl tego przesiedlenia, bardzo wiele się zmieniło. Dziś Wiedeń nie jest już „miastem umierającem", lecz przeciwnie, jednem z najważniejszych ośrodków życia kulturalnego w Europie. Wystarczy wspomnieć, że obecnie zajmuje Wiedeń, w ruchu obcych, drugie miejsce w Europie po Paryżu. O niebezpieczeństwie bolszewizmu — mimo wypadków lipcowych i mimo wszelkich utyskiwań na „austro-marxyzm" — nie ma już mowy, natomiast coraz silniej utrwala się za granicą przekonanie, że tkwi szczypta prawdy w starowiedeńskiej piosence: „An echter Weaner geht net unter" („Prawdziwy Wiedeńczyk nie zginie"). Od czasu przewrotu, miasto to, tyle i tak pięknych złożyło dowodów swej żywotności i tak rozumnie zdołało się dostosować do zmienionych warunków życia, nie niszcząc równocześnie swej kulturalnej tradycji, że dziś wszelkie rozpamiętywania nad jego przyszłością, nie miałyby racji. Niktby się dziś nie odważył na żadną przepowiednie co do rozwiązania problemu austrjackiego, który bezwątpienia w całej rozciągłości i pełni istnieje w dalszym ciągu, ale to wydaje się pewnem, że problem wiedeński dziś przedstawia się całkiem inaczej, niż przed pięciu czy sześciu laty. Dziś wiemy, że miasto to potrafi utrzymać łączność ze swą tradycją kulturalną, a równocześnie „z żywymi naprzód iść". A jeśli się zważy, że żadna przemiana nie zdoła zburzyć doszczętnie przyrodzonych warunków geopolitycznych, to chyba wolno wyprowadzić stąd konkluzję, że Wiedeń, nawet wśród cięższych niż obecnie stosunków, da sobie w końcu radę także pod względem gospodarczym.

To wszystko trzeba uwzględnić, jeśli chce się dotrzeć do istotnie wszechstronnej oceny projektu, o którym tu mowa. Zrealizowanie tej myśli wśród danych warunków nie miałoby już cechy „akcji ratowniczej", ale byłoby oczywiście dla wielu przyczyn wielkiem dla Wiednia szczęściem. Przedewszystkiem już choćby dlatego, że — od przybytku głowa nie boli. A przybytek ten byłby wcale okazały. Twierdzą przeciwnicy projektu, że koszty reprezentacyjne, któreby spadły na biedne państewko austrjackie, byłyby tak znaczne, że w rezultacie Austrja dopłacałaby do tej enterpryzy. Jest to oczywiście zarzut zgoła bezpodstawny, bo wszyscy wiedzą o tem bardzo dobrze, że Genewa od czasu, kiedy gości Ligę Narodów, pod względem gospodarczym bardzo wiele zyskała. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Wiedeń, który jest o wiele zasobniejszy w wszelkiego rodzaju atrakcje, zyskałby bez porównania więcej, niż Genewa. I nie można się więc temu dziwić, że szerokie koła ludności, zaś przedewszystkiem kupcy, fabrykanci, właściciele hoteli i kawiarń, dyrektorowie teatrów i t. p., odnoszą się bardzo przychylnie do tego projektu. Argumentują bardzo słusznie, że stały pobyt kilkuset, a często i dłuższe wizyty kilku tysięcy osób, które nie muszą się liczyć z każdym groszem, przyniosą miastu bezwątpienia znaczne korzyści materjalne. Rzecz jasna, że nie wolno też lekceważyć korzyści moralnych, połączonych z ewentualnem zrealizowaniem projektu. Polegałyby one na tem, że Wiedeń stałby się niejako stolicą polityczną Europy, że odzyskałby przynajmniej po części swe dawniejsze znaczenie międzynarodowe, że pozbyłby się rychło różnych naleciałości i nawyków, powstałych na tem tle, że musiał przebyć pewnego rodzaju degradację i przemienić się w stolicę małego państwa, liczącego zaledwie 6 i pół miljonów mieszkańców.

Jeśli, mimo wszystko, rząd austrjacki zajmuje w tej sprawie — jak to wynika z odpowiedzi udzielonej przez kanclerza Seipla na parlamentarną interpelację posłów wielkoniemieckich — stanowisko bardzo ostrożne i rezerwowane, to tłumaczy się to głównie względami politycznemi. Inicjatywa oficjalna żadną miarą nie może wyjść od Austrji. Już choćby dlatego, bo narażiłaby Austrję na zarzut nielojalnej konkurencji wobec Szwajcarji. A pozatem, kwestja ta łączy się dość ściśle z drażliwą kwestją „Anschlussu". Francuscy i angielscy propagatorowie projektu bynajmniej nie kryją się z tem, że stałe usadowienie Ligi Narodów w Wiedniu, przyczyniłoby się w znacznej mierze do skutecznego zwalczania austrjackich nastrojów zjednoczeniowych. Wobec tego, wielkoniemcy już teraz podjęli bardzo energiczną agitację przeciw całemu projektowi. Organ austrjacko-niemieckiego „Volksbundu", miesięcznik „Der Anschluss", rozsyłany bezpłatnie w Austrji i w Niemczech w wielu tysiącach egzemplarzy, oświadcza, że w tymże samym dniu, w którym Liga Narodów sprowadzi się do Wiednia, odbędzie się wielka demonstracja za zjednoczeniem Austrji z Rzeszą niemiecką... I to demonstracja, jakiej Wiedeń dotychczas nie widział... Czy wobec takich wynurzeń, zagraniczni zwolennicy przeniesienia siedziby Ligi do Wiednia, zechcą w dalszym ciągu podtrzymywać swą myśl, wydaje się dość problematycznem. Wszak chyba nawet najgorętsi przyjaciele Wiednia, namyślą się nad tem, czy warto popierać choćby zasadniczo najpiękniejszy projekt, skoro podsyca się przez to pośrednio agitację za „Anschlussem". Tak więc najprawdopodobniej pomysł zostanie pomysłem, a nacjonaliści austrjaccy będą się musieli postarać o inną sposobność do urządzenia swej demonstracji.

Wiedeń, 18 grudnia 1927.

G.

Niepoprawni marzyciele.

Prasa litewska przynosi charakterystyczne szczegóły z przemówienia prezydenta republiki litewskiej Smetony i prem. Waldemarasa w klubie oficerskim w dniu rocznicy objęcia władzy przez laudininków. Smetona oświadczył, że Litwa w przededniu pertraktacji genewskich znalazła się w ciężkiej sytuacji, była izolowana, lecz obecnie znalazła nowych przyjaciół, w pierwszym rzędzie Włochy, przy pomocy których zwyciężyła w Genewie i nie zrzekła się Wilna. Waldemaras zaś oświadczył, że Liga Nar. oczekiwała od Piłsudskiego pięknego gestu, dobrowolnego zrzeczenia się Wilna, lecz Piłsudski tego gestu nie zrobił i Liga Nar. powzięła decyzje faktycznie zmieniające uchwałę Rady Ambasadorów z r. 1922, przyznając Wilno Polsce.

W kasynie garnizonowem w Kownie na zebraniu korpusu miejscowego, wystąpił z dłuższem przemówieniem litewski min. obrony krajowej pułk. Daukantas, szczegółowo omawiając sprawę obrony Litwy przed rzekomą zachłannością sąsiadów, a przedewszystkiem Polski. Między innemi oświadczył, iż sprawa Wilna pozostaje w dalszym ciągu sprawą sporną, której rozstrzygnięcie w razie nieustępliwości Polski, dokonać będą mogły jedynie młode siły narodu litewskiego, które w swoim czasie dały Litwie Kłajpedę. Jak słychać, Waldemaras nie podziela wojowniczych zapałów min. Daukantasa, którego dymisji oczekują w Kownie lada dzień.

*

„Matin" zauważa, iż ponowne oświadczenie Waldemarasa, usiłujące rozpowszechnić tezę, że decyzje Konferencji Ambasadorów nie mają żadnego znaczenia, oraz że Litwa poczyni wszelkie usiłowania dla odzyskania Wilna, są bezsensowne i niebezpieczne. Decyzje Konferencji Ambasadorów mają moc ustaw i nie mogą być poddawane dyskusji. Mocarstwa reprezentowane w Konferencji Ambasadorów, nie omieszkają przypomnieć tego w sposób stanowczy rządowi litewskiemu.

*

W związku z tendencyjnemi informacjami mającemi swe źródło w notatce „Daily Telegraph", „Journal de Geneve" przypomina, że Rada Ligi Narodów nie zwróciła się w związku z ostatnią dyskusją nad sprawą konfliktu polsko-litewskiego o opinję do żadnej komisji prawników. W rezolucji Rada nie wspominała wcale o decyzji Konferencji Ambasadorów z marca 1923, nie miała ona bowiem wydawać opinji o żadnej kwestji terytorjalnej.

*

„Vorwaerts" zamieszcza obszerne sprawozdanie z konferencji partji socjalistycznych państw północno-wschodnich, odbywającej się w Berlinie. Na konferencji tej przedstawiciel litewskiej partji socjalistycznej Kairys i Epsteinas złożyli oświadczenie, że ostatnia decyzja Rady L. N. usunęła istniejący stan wojny między Polską i Litwą, sprawy Wilna jednak nie załatwiła. Socjaliści wysuwają postulat plebiscytu wśród ludności Wileńszczyzny. Plebiscyt ten miałby się odbyć w warunkach swobodnych.

Zjazd przemysłowców w Krakowie.

W dniu 17-tym b. m. w sali Związku Przemysłowców w Krakowie odbył się Zjazd Zrzeszenia Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski, pod przewodnictwem prezesa krakowskiego Związku p. Goetza-Okocimskiego. W zjeździe wzięło udział szereg reprezentantów Związku krakowskiego, bielskiego, górniczo-hutniczego w Katowicach, naczelnej organizacji przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski, związku gospodarczego przemysłu państwowego w Katowicach, związku fabrykantów w Poznaniu, związku fabrykantów w Bydgoszczy. Poza tem w zjeździe brał udział p. Marjan Turski, dyrektor Instytutu Eksportowego przy Min. przemysłu i handlu. Zjazd omówił kwestję świadczeń socjalnych obowiązujących obecnie w Polsce oraz poruszył sprawę obliczeń wskaźnika drożyźnianego.

Następnie obradowano nad sprawą eksportu polskiego, przyczem wyrażono życzenie, aby dla wzrostu eksportu i emigracji do Ameryki Południowej, Rząd utworzył własne linje nawigacyjne z Gdańska do Ameryki Południowej, w których kapitał krajowy odgrywałby przeważającą rolę. Z kolei dyrektor Turski zreferował działalność niedawno utworzonego instytutu eksportowego, który odegra poważny wpływ na charakter naszego eksportu. Mówca podkreślił konieczność rozszerzania rynku zbytu produkcji polskiej, który obecnie w 80% kierowany jest do krajów środkowo-europejskich, co z punktu widzenia interesu eksportu polskiego z wielu względów nie jest wskazane. Instytut niema charakteru czysto urzędniczego, ale stara się być instytucją pomocniczo-informacyjną dla krajowego handlu i przemysłu. Jednem z pierwszych zadań instytutu jest stopniowa reorganizacja naszych placówek konsularnych, w celu usprawnienia ich działalności, na polu informowania specjalnie w sprawach, związanych z naszym eksportem i importem.

Następnie wygłosił prezes Samulski sprawozdanie z przebiegu obrad sfer gospodarczych polskich i niemieckich w Berlinie. Referent szczegółowo przedstawił zgłoszone referaty oraz przeprowadzoną tam dyskusję.

Następnie Zjazd, który będzie kontynuacją rozpoczętych prac w Berlinie, odbędzie się w najbliższym czasie w Warszawie.

Dyrektor Zborowski wygłosił referat w sprawie rozbudowy sieci kolejowej. Referent podniósł z zadowoleniem zamiar Ministerstwa komunikacji przystąpienia do rozbudowy sieci kolejowej w Polsce, uzasadniając krok ten względami gospodarczemi i strategicznemi. Zjazd uchwalił poprzeć jaknajusilniej te dążenia, przyczem wypowiedziano się za koniecznością użycia przy budowie nowych linji, jaknajwięcej wyrobów kolejowych krajowych. Jednocześnie poparto wniosek krakowskiego Związku, domagający się jaknajrychlejszego rozbudowania dworca krakowskiego. Następnie zajęto się kwestją ożywienia ruchu budowlanego. Zrzeszenie wypowiedziało się przeciw projektowi Ministerstwa robót publicznych w tej sprawie. Stwierdzono, że problemat mieszkaniowy w Polsce nie jest problematem czysto miejskim i że interesuje on również sfery rolnicze. Zjazd uznał, że najlepszem wyjściem z obecnej sytuacji będzie stworzenie dużych banków hipotecznych, opartych na kapitale zagranicznym, które przez udzielanie pożyczek na cele budowy położyłyby kres obecnej bolączce mieszkaniowej. Z okazji upływu kadencji państwowej Rady Kolejowej, zjazd wszczął starania w Ministerstwie Komunikacji o uzyskanie w Radzie jednego miejsca dla przedstawiciela zrzeszenia. W końcu uchwalono odbyć następny zjazd 18-go lutego w Katowicach. Uchwalono, że na tych konferencjach każdy ze związków będzie składał relację o stanie przemysłu w swoim okręgu, a to celem zebrania materjału, którym służyć będzie można Rządowi, jednocześnie na tej podstawie stworzyć jednolity kierunek całego zrzeszenia.

KRONIKA.

Lwów, 22 grudnia.

Czwartek, 22 grudnia. Rz.-kat. Zenona. Gr.-kat. Zaczat. Boh.

TEATR WIELKI.

Czwartek, 22 bm. „Paganini".

Piątek, 23 bm. „Donna Oretta".

Sobota 24 bm. z powodu Wigilji Bożego Narodzenia przedstawienia niema.

Niedziela 25 bm. o 7 wiecz. „Lohengrin".

Poniedziałek 26 bm. o 3.30 popoł. „Halka". Ceny zniżone popoł.

Poniedziałek 26 bm. o 7.30 wiecz. „Donna Oretta".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 22 bm. „Dr. Julja Szabo".

Piątek, 23 bm. „Niech mnie djabli..."

Sobota 24 bm. z powodu Wigilji Bożego Narodzenia przedstawienia niema.

Niedziela 25 bm. o 8 wiecz. „Niech mnie djabli...".

Poniedziałek 26 bm. o 3.30 popoł. „Najpiekniejsza z kobiet" — ceny zniżone.

Poniedziałek 26 bm. o 7.30 wiecz. „Niech mnie djabli...".

TEATR MAŁY.

Czwartek, 22-go teatr zamknięty z powodu prób z p. Ant. Fertnerem.

Piątek, 23-go. Teatr zamknięty z powodu prób z p. Ant. Fertnerem.

Sobota, 24-go. Teatr zamknięty z powodu prób z p. Ant. Fertnerem.

Niedziela 25-go godz. 4-ta popoł. „Powrót taty". Przedstawienie dla dzieci.

Niedziela 25-go godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy Reszka". Komedja w 4-ech akt. Verneuila.

Poniedziałek 26-go godz. 4-ta popoł. „Powrót taty". Przedstawienie dla dzieci.

Poniedziałek 26-go godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy Reszka". Komedja w 4-ech akt. Verneuila. Po raz ostatni.

Dziś po raz ostatni przed Świętami daje Teatr Wielki, czarującą operetkę Fr. Lehara: „Paganini", z udziałem pp. Miłowskiej, Rylskiej, Brzeskiej, Petera, Ostrowskiego i jak zawsze, tryskającego humorem Tatrzańskiego. Jutro w piątek — po raz trzeci — urocza komedja renesansowa Giovacchina Forzano: „Donna Oretta", w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej pp. Mazarekówney, Nosarzewskiej, Guttnera i reżysera Strachockiego, który w ostatniej chwili przed przedstawieniem premjerowem objął role hr. Gherarda, z powodu nagłego zasłabnięcia p. Szymańskiego.

Teatr Nowości daje dziś, świetnie graną arcywesołą komedję: „Dr. Julja Szabo" Wł. Fodora z pp. Kwiatkiewiczową, Łozińską, Żmijewską, Dobrzańskim, Ratschką i Szymańskim. Jutro w dalszym ciągu najnowsza operetka L. Reichweina: „Niech mnie djabli...", do której powodzenia przyczyniają się niewątpliwie pomysłowe i świetnie przygotowane partje taneczne, układu baletmistrza Ciesielskiego. Niezwykły humor i wyborna gra pp. Grabowskiej, Brzeskiej, Dembowskiego, Kuligowskiego, Sowińskiego i reżysera Tatrzańskiego, oraz przebarwna wystawa dekoracyjno-kostjumowa zapewniają tej operetce trwałe powodzenie.

Najbliższe premjery w Miejsk. Teatrach. Jeszcze w okresie świątecznym dają Miejsk. Teatry dwie premjery, jedną w dziale muzycznym i jedną w dziale dramatycznym. Pierwsza z nich to oddawna zapowiedziana — a odłożona z powodu choroby p. Płońskiego — głośna opera fantastyczna Eugenjasza d'Alberta: „Golem" — z doskonałem librettem, przełożona wzorowo przez H. Zbierzchowskiego — uposażona przez dyrekcję teatru w nową, wspaniałą oprawę sceniczną, w świetnej reprezentacji artystyczno-wokalnej — pod reżyserją p. St. Tarnawskiego i batutą kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego. Nową tę operę ujrzymy na scenie Teatru Wielkiego. W Teatrze Nowości ukaże się sensacyjny amerykański dramat spirytystyczno-detektywistyczny B. Veillera: „Niezwykły Seans". Sztuka ta budzi niezwykłe zainteresowanie, zwłaszcza, że w przedstawieniu tem uczestniczą wybitne siły artystyczne naszego dramatu, z p. Siemaszkową na czele. Reżyserja w niezawodnych rękach p. Edwarda Żyteckiego.

Repertuar świąteczny Teatru Małego zapowiada na dzień 25-go i 26-go bm. świetną, pogodną i pełną humoru komedję Verneuilla „Orzeł czy Reszka", doskonale graną przez pp. Cieszkowską, Pelińskiego, Orzechowskiego, Zbrojewskiego, Posiadłowskiego i innych. Będą to zarazem ostatnie przedstawienia tej przemiłej komedji. Ceny zniżone.

„Powrót taty" w Teatrze Małym. Prawdziwą świąteczną niespodziankę dla naszych milusińskich, przygotowuje Teatr Mały. Mianowicie dnia 25-go i 26-go bm. o godzinie 4-tej popołud.,

daną będzie ballada A. Mickiewicza „Powrót taty“ przeplatana tańcami i śpiewami. Będzie to połączenie pięknego z pożytecznem, gdyż bawiąc się doskonale dzieci jednocześnie zaznajomią się z arcydziełem naszego wieszcza. Przedstawienie to przygotowuje się z niezwykłą starannością a próby odbywają się już od paru tygodni. Bilety po cenach najniższych do nabycia w gmachu Teatru Małego w godz. od 11-tej do 2-giej popoł. od czwartku.

Zapowiedź przyjazdu Antoniego Fertnera na występy do Teatru Małego, wywołała duże zainteresowanie w naszem mieście. Nic dziwnego, świetny ten artysta posiada niezrównany dar komizmu, wywołuje żywiołowy śmiech u widzów, to też jest prawdziwie uwielbiany przez publiczność. Występy swoje niezrównany gość warszawski zaczyna dnia 27-go bm. popisową swą rolą Perlmuttera w świetnej farsie „Potasz i Perlmutter“.

Program Kasyna i Koła lit. art. Kasyno i Koło Lit. Art. urządza w sobotę 31 bm. wesoły wieczór sylwestrowy. Zabawę rozpocznie korowód dancingowy, a równocześnie w salach klubowych odbędzie się rozlosowanie dzieł sztuki pomiędzy P. T. Członków. O północy nastąpi pożegnanie starego i powitanie nowego roku. Sceny mimiczne symbolizujące 12 miesięcy w roku w stylowych kostjumach i przy reflektorach zaprodukują uproszone Panie oraz Panowie. Orkiestra jazzbandowa p. Kordika — poczta noworoczna i inne niespodzianki. — W niedzielę 1 stycznia 1928 zwykły dancing. — We czwartek 5 stycznia o godzinie 4-ej popołudniu pierwsza zabawa kostjumowa dla dzieci. W programie barwne pochody kostjumów, tańce, grupy, premjowanie kostjumów, wspólna fotografja i t. d. Zabawa skończy się o godz. 9-tej. Informacje w Sekretarjacie Kasyna wieczorem od godz. 7-ej do 8-ej.

„Gwiazdka” dla biednych dzieci. Wczoraj popołudniu odbyła się w sali ratuszowej uroczystość „gwiazdki“ urządzonej kosztem gminy dla biednych dzieci. Dzięki staraniom pań Strzeleckiej, Matakiewiczowej i Frankowskiej 500 dzieci z rozmaitych szkół powszechnych Lwowa otrzymało piękne podarunki w postaci słodyczy oraz tak praktycznych przyborów jak chusteczki do nosa, szczoteczki do zębów, mydełka i t. p. Pod pięknie przystrojoną choinką odśpiewał kolędy chór żeńskiego seminarjum nauczycielskiego, jako solistka wystąpiła p. Zofja Drexlerowa odśpiewując szereg koled i pieśni ludowych a deklamacje wygłosiła p. Grzębska. Przed rozdaniem podarunków przemówiła do dziatwy p. Komisarzowa Strzelecka.

Ruch na kolejach. Ze Lwowa odchodzą pociągi tylko z kilkuminutowem opóźnieniem. Do Lwowa spóźnione przyszły następujące pociągi: z Krakowa pospieszny o 240 min., z Warszawy pospieszny 35, z Sambora osobowy 120 min., z Brodów osobowy 180 min., z Warszawy osobowy przez Rawę Ruską 190 min., z Łodzi osobowy 80 min., ze Stryja osobowy 90 min. osobowy z Krakowa 200 minut.

Posiedzenie Rady Przybocznej zapowiedziane na piątek, 23 grudnia b. r. nie odbędzie się.

Zjazd ziemian. W powiecie inowrocławskim, w majątku p. Taczanowskiego odbył się polityczny zjazd ziemiański, w którym wzięli udział gen. Rydz-Śmigły i pułk. szt gen. Sławek, którzy specjalnie przybyli z Warszawy. W zjeździe uczestniczyło kilkudziesięciu ziemian z Województwa poznańskiego i południowej części pomorskiego. Omawiając ustosunkowanie się ziemiaństwa do wyborów. Obszerny referat polityczny wygłosił pułk. Sławek, przedstawiając zasadnicze linje współpracy rządowej z warstwą ziemiańską. Ożywiona dyskusja wykazała zgodność obecnych z wytycznemi, przedstawionemi przez delegata rządowego.

Pożar pałacu dzikowskiego. W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości o pożarze pałacu hr. Tarnowskich w Dzikowie, zamieszczonej w rubryce z ostatniej chwili, podajemy następujące informacje. Pożar wybuchł z nieustalonych na razie przyczyn o godzinie 2.30 w nocy. W pokojach mieszkalnych pałacu przebywała podczas pożaru matka Zdzisława hr. Tarnowskiego i ks. Radziwiłłówna. Właściciela zamku w czasie pożaru nie było. Pożar powstał na strychu poczem ogień z błyskawiczną szybkością przeniósł się do pokojów II-go piętra, a następnie na I-sze piętro, gdzie w wielkich salach mieściły się sławne zbiory historyczne, oraz biblioteka składająca się z około 20.000 tomów a wśród nich wiele cennych unikatów. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna, służba folwarczna, urzędnicy zarządu dóbr. oraz mieszkańcy Dzikowa i Tarnobrzega. Według dotychczasowych danych w akcji tej poniosło śmierć ośm osób, między innymi znany lekko-atleta i rekordzista polski Freyer, syn koniuszego hr. Tarnowskiego. Pozatem zginęło dwóch uczniów gimnazjalnych i kilku robotników. Z pośród kobiet poniosła śmierć pewna seminarzystka. Kilkanaście osób, które odniosły ciężkie lub lżejsze obrażenia, przewieziono do szpitala w Tarnobrzegu. O godzinie 1.30 w południe pożar jeszcze trwał. Według ostatnich informacji dzięki bohaterskim wysiłkom ratujących udało sie ocalić około 50% zbiorów. Tragiczny ten wypadek pozbawił nietylko kulturę polską wielu cennych zabytków historycznych, ale i okrył żałobą cały polski świat sportowy, który w tragicznie zmarłym a świetnie zapowiadającym się lekko-atlecie Freyerze stracił jednego z najznakomitszych swych członków, oraz jedynego prawie zawodnika, który na przyszłej Olimpjadzie potrafiłby godnie zareprezentować barwy państwowe.

Polski samolot. Związek Polskich Lotników w Poznaniu komunikuje: Dnia 20 b. m. popołudniu opuścił warsztaty fabryczne założonej przez Związek Polskich Lotników wytwórni „Samolot” w Poznaniu nowy, czwarty z kolei płatowiec polskiej konstrukcji. Płatowiec, zbudowany w fabryce pod osobistym dozorem konstruktora, inż. Ryszarda Bartla, członka Związku Polskich Lotników, odbył pomyślnie lot próbny i otrzymał nazwę „B. F. 4”.

Nowe wydawnictwo. W Warszawie ukazał się pierwszy numer wielkiego ilustrowanego tygodnia ludowego p. t. „Gospodarz polski”. Pismo redaguje znany działacz ludowy i literat Feliks Gwiżdż. Pismo stoi na gruncie współpracy z Rządem.

Sprawy dziennikarskie. W Paryżu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego międzynarodowej federacji dziennikarzy z udziałem szefa biura informacyjnego Ligi Narodów Comerta i członka międzynarodowego Instytutu współpracy umysłowej Prezolliniego. W obradach uczestniczyli przedstawiciele 9 narodowych organizacyj prasowych. Polskę reprezentował p. Roman Pilarz, sekretarz Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich. Uchwalono wziąć udział w projektowanej na wiosnę w Kolonji wystawie prasowej. Głównym przedmiotem dyskusji była wzorowa umowa zbiorowa pracowników dziennikarskich z wydawcami.

Echa pobytu Prof. Dyboskiego w Pradze. Rektor Uniwersytetu Karola IV. w Pradze nadesłał na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego pismo wyrażające radość, z jaką uniwersytet czeski i m. Praga przyjęły odwiedziny prof. Romana Dyboskiego i wykłady jego, które odniosły znakomity sukces i zainteresowały audytorjum zarówno swą doskonałą formą, jak i treścią.

Odczyt profesora Komarnickiego w Paryżu. Profesor uniwersytetu wileńskiego p. Komarnicki wygłosił w ostatnich dniach w Paryżu odczyt o Litwie i stosunkach polsko-litewskich. Przewodniczył zebraniu członek Instytutu deputowany Barthelem, przy stole prezydjalnym zajęli miejsca prof. Kalojani i gen. Niessel, ambasadę reprezentowali sekretarze Frankowski i Starzewski. Prelegent przedstawił całokształt zagadnienia litewskiego zarówno ze stanowiska historycznego jak i opinji ludności miejscowej.

Słynny przywódca ludowy w Indjach Wschodnich, Mahatma Gandhi rażony został apopleksją. Stan chorego jest bardzo poważny.

Mrozy. Przez Czechosłowację podobnie, jak przez całą Europę, przechodzi fala silnych mrozów. Najniższa zanotowana dotychczas temperatura wynosi minus 28 st. C. Termomentr wskazywał w Pradze minus 23.3. Wskutek mrozów i śniegów pociągi do Pragi przybywają ze znacznem opóźnieniem. — Ubiegłej nocy temperatura wynosiła w Wiedniu minus 21 st. Jestto najniższa temperatura, jaką zanotowano w Wiedniu od 24 lat. — Od kilku dni panują w Genewie niezwykle silne mrozy, które dochodzą do 35 stopni. — W całych Niemczech panują od dwu dni mrozy i śnieżyce. Najniższa temperatura była we Wrocławiu, gdzie termometr wskazywał 25 stopni. W okolicach Berlina, mróz gdzieniegdzie doszedł do 26 stopni. — Na Syberji panują niebywałe mrozy, które dochodzą do 62 st. Cel. Największy mróz zanotowano w Wierchojańsku, gdzie temperatura osiągnęła —62 stopni. Z szeregu miejscowości donoszą o licznych wypadkach śmierci z powodu mrozów i zawiei śnieżnych. Według doniesień z Urgi, karawana chińska, która z Mongolji odbywała drogę na Kiachtę, zasypana została śniegiem. Zamarzło dwudziestu kilku ludzi.

Rekordowy drapacz chmur. Magistrat nowojorski uchwalił wznieść budynek rekordowej wysokości 420 metrów na 110 piętr, kosztem 23 milj. dolarów. Budynek ten mieścić będzie 60 wind osobowych, w tem 2 pospieszne, które zatrzymywać się będą po raz pierwszy na 82 piętrze.

Samobójstwo. Wczoraj około północy na dworcu Podzamcze, młody robotnik w celu samobójczym strzelił sobie w skroń z rewolweru. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie desperat nad ranem zmarł. Ponieważ nieodnaleziono przy nim żadnych papierów, ani dokumentów, na podstawie których można było ustalić jego nazwisko przeto i przyczyna samobójstwa narazie jest nieznana.

Kradzieże. Z mieszkania Salomona Sterna (pl. Bernardyński) skradziono 2 złote zegarki i garderobę wartości 1.000 zł., z mieszkania Rafała Korcowa (Senatorska 6) skradziono rozmaite rzeczy, oraz gotówkę ogólnej wartości 800 zł.

Piśmiennictwo i sztuka.

Wydawnictwa I. Mortkowicza, zasłużonego dla polskiej kultury nakładcy, przyniosły kilka nowych wydań książek poczytnych, które i tym razem niedługo czekać będą w witrynach księgarskich na chętnych nabywców. Na miejsce naczelne wybija się tutaj nowe wydanie jednego z najlepszych utworów powieściowych Andrzeja Struga pt. „Mogiła nieznanego żołnierza”. Amatorzy Karola Dickensa otrzymali tomy V i VI popularnej jego powieści „Dawid Copperfield”, w przekładzie Kaz. Beyla. Dla młodzieży lekturę zajmującą stanowią Zofji Żurakowskiej „Pójdziemy w świat“; E. Nesbita „Przygody młodych Bastablów“ i Agota Gjems-Solmera „Nad dalekim cichym fjordem“. Dla dzieci skreśliła Janina Mortkowiczowa ośm lat życia dziewczynki p. t. „Anulka“. Dla najmłodszych znalazły się „Bracia miesiące”, z wierszykami Ewy Szelburg, z rysunkami Hanny Mortkowiczówny. **mre.**

Wystawa sztuki polskiej w Wiedniu. W dniach od 18 lutego do 7 kwietnia roku przyszłego odbędzie się w Wiedniu w gmachu wystawowym „Secesji“ wystawa reprezentacyjna sztuki polskiej. Na wystawę tę złożą się częściowo eksponaty, wystawione na obecnej wystawie sztuki polskiej w Pradze. W wystawie wiedeńskiej reprezentowane będą wszystkie polskie ugrupowania artystyczne, jak również wezmą w niej dział artyści niestowarzyszeni. Organizacją wystawy zajmie się Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. Komisarzami rządowymi wystawy mianowani zostali prof. Jarocki, Jakób Mortkowicz i Władysław Skoczylas.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

DEPESZE Z NOCY.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT). Szef Kancelarji Cywilnej zawiadamia, że P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia 1928 o godzinie 12 na Zamku królewskim. Karty wstępu wydawać będzie kancelarja cywilna od dnia 27—30 grudnia b. r. od godz. 11—12.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT). Pan Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski otrzymał następujące depesze:

Zarząd Oddziału Powiatowego i delegacje Ognisk Związku Polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu opoczyńskiego, zebrani na zjeździe w Opocznie, uchwalili przesłać wyrazy czci i hołdu Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, za gorliwą i wyczerpującą pracę dla dobra naszej Ojczyzny.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego w Kolbuszowej przesyła Panu Mar-

---

WŁADYSŁAW FABRY.

Z cyklu „Portrety literackie artystów polskich“.

JAN KIEPURA.

Było to na początku jego karjery operowej. Nikomu się jeszcze nie śniło, że tak rychło zabłyśnie jako gwiazda światowa. Nikomu? — to nieścisłe, on sam śnił już w cichości ducha o niej, zaciskał zęby i czekał...

Przyjechał z Wiednia Chorjan i występował gościnnie w „Fauście”. Stałem na korytarzu, na kilka minut przed rozpoczęciem przedstawienia. Nagle podchodzi do mnie blady i zdenerwowany impresarjo Chorjana i mówi zadyszanym głosem:

— Niech pan sobie wyobrazi, co ten Kiepura wyprawia! Buntuje na dole kolegów akademików przeciw Chorjanowi za to, że nie śpiewa po polsku. Nadto, ponieważ wie, że ja wprowadziłem Chorjana do wiedeńskiej Opery Ludowej, zagroził mi, że spowoduje interpelację sejmową(!), o ile i on jeszcze w tym sezonie nie wystąpi w Wiedniu.

Jakkolwiek cała ta groźba brzmiała bardzo dziecinnie, i doprowadziła mnie do szczerego śmiechu, rozbawiła mnie, zwłaszcza ten ustęp o interpelacji sejmowej — to jednak, dziś widzę, jak na dłoni, że w tem, na pozór śmiesznem powiedzeniu, mieścił się cały Kiepura, z jego nieprawdopodobnym tupetem, ufundowanym na świadomości o wartości swych walorów wokalnych, z jego olbrzymią energją i konsekwencją, z jaką dąży do wytkniętego celu. A na imię mu: **sława!**

Człowiek nawskróś nowożytny, który zrozumiał ducha czasu, ocenił należycie wartość reklamy — i przejrzał, że świat należy tylko do silnych.

A Kiepura — to człowiek silny. Wystarczy spojrzeć na tę postać, tryskającą życiem i młodością, postać człowieka, który cieszy się swem powodzeniem i nakazuje innym, by się radowali razem z nim. Wszak to sama młodość i zdrowie.

Opowiadał mi przed kilkoma tygodniami jeden z moich przyjaciół, że we wrześniu zawiózł go Kiepura swym wspaniałym „Mercedesem” na Semmering. W tej wycieczce brali udział Ludomirowie Różyccy i kilku artystów z opery wiedeńskiej. Zbliżał się wieczór i trzeba było wracać, — zrobiło się zimno. Wszyscy pozawijali się w palta i futra, a Kiepura wsiadł do samochodu w samej marynarce i zanic nie dał się nikomu namówić, by ubrał coś ciepłego.

A trzeba wiedzieć, że na drugi dzień śpiewał w „Turandot” z Jeritzą i odniósł wspaniały sukces.

Wyobraźcie sobie państwo: tenor, który nie obawia się przegłębienia...

Wszak już to jedno stanowi połowę zwycięstwa. To nie męczennik swojego zawodu, to zwycięsca!

Ta radość z życia i z powodzenia — oto podwaliny i gwarancje karjery Kiepury.

Piszą mu czasem, że jeszcze nie umie śpiewać, (oczywista przesada) — on się z tego śmieje i mówi sobie: czego jeszcze nie umiem, to się z czasem nauczę!

I uczy się ciągle.

Jadąc do Warszawy przez Poznań, bierze kilka lekcyj u znakomitego pedagoga operowego, dyrektora tamtejszej opery, Piotra Stermicha. Studjuje z nim „Cyganerję” czy „Rigoletto”. W zamian za to, obiecuje mu zaśpiewać tanio w Poznaniu. Potem żąda więcej i nie śpiewa.

W Warszawie bierze przed „Rigolettem” jedną płatną lekcję u Macnera, chociaż temu zaprzecza w dziennikach jego profesor Leliwa. Natomiast Leliwę sprowadza sobie do Wiednia przed premjerą „Cud Heljany” Korngolda, by mu ostatecznie wypolerował wyuczoną już partję. Wypiera się Wacława Brzezińskiego, który wprowadził go jako swego ucznia na deski opery warszawskiej, wyrobiwszy mu debjut w „Fauście” — i głosi, urbi et orbi, że jest uczniem tylko Leliwy.

— To jednak nieładnie... — powie jeden. Drugi określi to jeszcze dosadniej...

A ja wam powiem, że w gruncie rzeczy ma rację. Robi karjerę, idzie po trupach, gdyż inaczej nie zrobiłby jej wśród dzisiejszego powszechnego zdziczenia i zmaterjalizowania świata. Wszak żyjemy w epoce rekordów. Trzeba się śpieszyć. Kto zostaje w tyle, ten ginie.

Kiepura pozostawia innym spory na ten temat, kto jest jego profesorem. Sam zaś śpiewa i każe sobie za to drogo płacić. Wkrótce będzie tych profesorów mieć cały legjon, gdyż od każdego stara się coś nauczyć, wykraść mu jego tajemnicę. Najlepszym dowodem, ta jedna lekcja u Macnera, i to już przed występem. Przyjechał do Warszawy, słyszy, że jest jakiś nowy cudotwórca wokalny, (nasza kochana Warszawka jest miastem mody, a p. Macner jest obecnie w modzie), nazywa się Macner, więc myśli sobie: ano, pokaż co umiesz! — i idzie do Macnera. Przyjedzie, dajmy na to, do Berlina, i dowie się, że istnieje tam p. Flam-Płomieński, u którego uczył się nawet Ślezak, — pójdzie pewnie i do niego.

I znowu postąpi słusznie.

A po jego wyjeździe powstanie nowa walka między profesorami. Oni będą się kłócić, a Kiepura śpiewać dalej i zbierać dolary.

To też Kiepura ma wszelkie warunki do zrobienia karjery ogromnej, tak wielkiej, o jakiej nie myślą nawet ci, którzy obserwują to, do czego doszedł już w tej chwili.

Bo jest człowiekiem silnym, bezwzględnym, i wierzy w swą szczęśliwą gwiazdę.

Gdy jego rywale będą się zagryzać i odwoływać występy (np. Piccaver) — on będzie się z nich śmiać i śpiewać dalej.

— To jest w takim razie człowiekiem złym — powiedzą ludzie, patrzący na świat przez różowe okulary hofmanowskie.

Trzeba im odpowiedzieć:

— Nie sądźcie, że scena jest dla ludzi dobrych. Dobrocią daleko tam nie zajdą. Staną się tylko pośmiewiskiem i będą czekać na rolę przez całe lata. Na scenie, miejsce tylko dla silnych i bezwzględnych. Człowiek o słabych nerwach, zginie tam marnie. Ten potwór teatralny, który rok rocznie pożera setki istnień, wygląda ładnie tylko z zewnątrz, od sali widzów. Ale kulisy teatralne widzą codziennie niejedne gorzkie łzy, które tam cicho spływają. Tam uczucie litości jest nieznane. Przed sukcesem i powodzeniem płaszczą się wszyscy, począwszy od dyrektora, a skończywszy na ostatnim maszyniście. Ale dla niepowodzeń, wszyscy są bez litości. Siedzący na sali widz nie wie, ile złych spojrzeń czyha za kulisami na każdy nieudany ton, na każde powinięcie się nogi rywala. To też spotykałem za kulisami niejedną młodą śpiewaczkę z oczami pełnemi łez, i nigdy nie chciała powiedzieć, dlaczego płacze...

szałkowi uznanie za wielką pracę dla dobra Państwa i rolnictwa i wyraża najwyższą cześć i poważanie wraz z gorącą prośbą o poparcie starań tutejszego powiatu w sprawie dokończenia budowy koleji Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg.

Zjazd burmistrzów miast niewydzielonych Województwa białostockiego, obradujący pod przewodnictwem Wojewody białostockiego, zasyłając wyrazy głębokiego hołdu i czci Pierwszemu Budowniczemu Polski, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, pragnie zapewnić, że ze wszystkich sił dążyć będzie do rozwoju gospodarczego i kulturalnego miast.

Rada gminna gminy Miszewo Murowane pow. płockiego, zebrana na posiedzeniu budżetowem, na wiadomość o szczęśliwem zakończeniu sporu z bratnią Litwą dzięki Twoim, Panie Marszałku, staraniom i trudom, wyraża Ci cześć, gorące podziękowanie, życząc dalszej długoletniej i jak dotychczasowa owocnej dla Państwa pracy.

Nowo obrana Rada gminna gminy Żarki pow. zawierciańskiego na posiedzeniu w d. 15 grudnia b. r. uchwaliła jednogłośnie złożyć Panu Prezesowi Rady Ministrów Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy czci i hołdu za tak skuteczne zażegnanie przez Niego przed forum Ligi Narodów konfliktu z Litwą i utrwalenie upragnionego tak przez cały naród pokoju.

Rada miejska m. Kielc składa Panu Prezesowi Pady Ministrów Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy najgłębszej czci.

Zjazd nauczycielstwa pow. pilzneńskiego, odbyty w dniu 18 bm., przesyła Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu wyrazy hołdu i czci, oraz zapewnia, że nauczycielstwo gotowe jest do wszelkich ofiar, aby dopomóc Mu w pracy nad odrodzeniem Ojczyzny.

Zebrani we Lwowie na zjeździe trzech Województw Małopolski przedstawiciele samorządów powiatowych, przesyłają Pierwszemu Marszałkowi Polski i Premierowi zapewnienia najwyższego uznania i wdzięczności za owocną pracę nad konsolidacją stosunków wewnętrznych w Polsce i podniesieniem jej mocarstwowego stanowiska.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT). Wczoraj o godz. 23·55 wyjechał z Warszawy dotychczasowy poseł finladzki w Warszawie Procope, mianowany ministrem spraw zagranicznych Finlandji. Posła i jego małżonkę odprowadziło liczne grono osób, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, z ambasadorem Larochem na czele, wyżsi urzędnicy M. S. Z. z dyr. Jackowskim, oraz szereg osob ze sfer towarzyskich i artystycznych. W imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej żegnał posła pułkownik Zahorski, w imieniu Marszałka Piłsudskiego szef gabinetu podpułkownik Beck.

Berlin, 21 grudnia. (PAT). „Voss. Ztg". donosi z Warszawy, ze polsko-niemieckie rokowania handlowe obracają się obecnie dokoła dwu spraw: sprawy ustalenia, jakie kwestje mają być uregulowane w t. zw. wstępnym traktacie, który ma być najpierw zawarty, oraz sprawy udzielenia Niemcom przez Polskę gwarancji, że cła polskie nie zostaną podwyższone, a w związku z tem ustalenia, jaki kontyngent przywozowy miałyby Niemcy przyznać Polsce za to ustępstwo. Że strony polskiej, jak twierdzi dziennik, kładzie się specjalny nacisk na sprawę ustępstw niemieckich co do importu mięsa i węgla polskiego na Śląsk. Ostatnio miano poruszyć w dyskusji sprawę ustalenia specjalnego kontygentu mięsa polskiego dla Śląska niemieckiego.

Berlin, 21 grudnia. (PAT). „Voss. Ztg." donosi z Londynu, że Chamberlain oświadczył dziś na zapytanie jednego z posłów w Izbie Gmin, iż nie widzi żadnej sposobności do prowadzenia dalszych rozmów z Litwinowem, póki stosunki nie ulegną zasadniczej zmianie.

Londyn, 21 grudnia. (AW). Premjer Baldwin otrzymał dziś pismo zaopatrzone podpisami 128.000 obywateli angielskich, którzy oświadczają, że w razie wojny odmówiliby pełnienia obowiązku służby wojskowej i nie poparliby rządu, którybyuwikłał Anglję w awanturę wojenną. W odpowiedzi na to pismo Baldwin oświadczył, że gdyby wszyscy Anglicy poszli za przykładem tych 128 tysięcy i gdyby w następstwie tego armja i flota angielska przestały istnieć, to również oznaczałoby to koniec Ligi Narodów. Anglja bowiem nie mogłaby wtedy spełnić swych zobowiązań wobec Ligi i musiałaby z niej wystąpić. Tosamo dotyczy układów locarneńskich, które zależą w pierwszej linji od współdziałania W. Brytanji. Pozatem Anglja straciłaby wszystkie swe kolonje, a w kraju zapanowałyby głód i nędza.

Londyn, 21 grudnia. (PAT). Lloyd George odjechał w towarzystwie żony do Brazylji. Podróż ta podjęta została celem poratowania zdrowia żony Lloyda Georgea,

Moskwa, 21 grudnia. (PAT). Kapitulacja grupy Kamieniewa i Zinowiewa wzbudza tu powszechny niesmak. W memorjale z dnia 3 grudnia br. grupa żądała od Kongresu przyjęcia z powrotem wydalonych opozycjonistów oraz prawa propagowania swych poglądów w ramach statutów partyjnych. Po tygodniu, w dniu 10 grudnia grupa opozycyjna zrzekła się prowadzenia propagandy, podtrzymując jednakowoż swoje stanowisko, że poglądy jej są słuszne. Wreszcie dnia 19 grudnia opozycja poddaje się, zaznaczając, że zarówno czyny jak i poglądy jej są nietylko mylne, lecz nawet godne potępienia. „Roboczaja Moskwa" pisze z ironją, że kongres nie mógł zmienić swych postanowień z taką szybkością, z jaką opozycja zmienia swoje przekonania.

Moskwa, 21 grudnia. (PAT). Z Hankou donoszą, że konsul sowiecki w Kantonie żyje, lecz znajduje się w areszcie, natomiast wicekonsul, jak również wielu innych obywateli sowieckich, zostało zabitych. Lokal konsulatu został zdemolony. Komuniści są w Kantonie masowo rozstrzeliwani. Władze chińskie w Szanghaju zażądały zlikwidowania tamtejszej placówki Tassa oraz wyjazdu jej korespondenta.

Sztokholm, 21 grudnia. (PAT). Specjalna komisja szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych postanowiła jednomyślnie utworzyć ponownie poselstwo w Wiedniu, któreby reprezentowało Szwecję w Austrji, na Węgrzech i w Jugosławji.

Rzym, 21 grudnia. (PAT). Dziś o godz. 7 rano przybył tu poseł Rzeczypospolitej przy Kwirynale p. Knoll, powitany na dworcu przez personal poselstwa i konsulatu.

Sofja, 21 grudnia. (PAT). Poseł Rzeczypospolitej Baranowski wydał w poselstwie obiad na cześć udającego się do Warszawy na stanowisko posła Wielkiej Brytanji lorda Erskine i jego małżonki. W obiedzie tym wziął udział bułgarski prezes rady ministrow Liapczef, minister spraw zagranicznych Burow i członkowie korpusu dyplomatycznego. Poseł Erskine wyjeżdża do Warszawy w dniu 31 grudnia b. r.

Ryga, 21 grudnia. (PAT). Według dzienników blok stronnictw drobnych właścicieli ziemskich, który podjął inicjatywę utworzenia nowego rządu, wyznaczył deputowanego Władysława Rubulisa b. ministra pracy, na ewentualnego szefa przyszłego gabinetu.

DEPESZE PRZEDPOŁUDNIOWE.

Warszawa, 22 grudnia. (AW). Prowadzone od dłuższego czasu rokowania o stworzenie bloku centro-prawicowego, do którego weszłyby stronnictwa b. 8-ki, PSL „Piast", Stronnictwo katolicko-ludowe i NPR prawica nie posuwają się naprzód. Zastrzeżenia przeciwko blokowi ujawniają się zarówno w „Piaście" jak NPR prawicy i Stronnictwie katolicko-ludowem. W związku z tem już od poniedziałku podjęte zostały rokowania pomiędzy „Piastem" i CH. D. o stworzenie bloku centrowego. Dotychczas oba stronnictwa nie uzgodniły sposobu podziału mandatów we wspólnych listach.

Warszawa, 22 grudnia. (AW). Pierwsze wydanie dzisiejszej „Gazety Warszawskiej Porannej" uległo konfiskacie za artykuł Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Trochę będą carskie a trochę cesarskie". Drugie wydanie pisma ukazało się bez tego artykułu.

Warszawa, 22 gruduia. (AW). Trwające od pół roku śledztwo w sprawie Straży Narodowej, prowadzone przez sędziego śledczego Jaworskiego, zostało ukończone. W dniu wczorajszym do sędziego śledczego zostali wezwani wszyscy oskarżeni dla przejrzenia aktu śledczego.

Ze świata.

Przy genewskim stole.

Korespondent genewski wielkiego dziennika niemieckiego „Frankfurter Zeitung" w fejletonie swego pisma podaje szereg barwnych sylwetek z ostatniego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Podajemy tutaj niektóre z nich.

PAN Z CHIN.

Pan Czeng-Lo, poseł chiński w Paryżu, przewodniczył tym razem Radzie Ligi. Przedstawiciel kraju, w którem ustępowanie pierwszego miejsca należy do elementarnych zasad uprzejmości, objął przewodnictwo wbrew woli innych. Lecz alfabetycznym rzeczy porządkiem przyszła kolej na Chiny, Chiny zaś muszą troszczyć się o rozszerzenie, chociażby pozorne, swego autorytetu przy każdej nadarzającej się sposobności. I dlatego pan ekscelencja Czeng-Lo zasiadł na krześle, któregoby z własnej woli z pewnością nie zajął, gdyż przybył po raz pierwszy do Genewy i nie zna jeszcze zwyczajów Ligi Narodów.

Zadał sobie więc wiele trudu, by wywiązać się ze swoich obowiązków, i naogół uczynił to nieźle. Sakramentalne formuły „głos ma p. X", lub, „rezolucja została przyjęta" dźwięczały jak jasny, nieśmiały dzwonek. Czeng-Lo reprezentuje typ ponad miarę szczupłego chińczyka. Długa szyja potęguje jeszcze wrażenie, że oto na krześle prezydenta siedzi ptak, którego oczom nie ujdzie żadne najmniejsze poruszenie około stołu.

SEN SPRAWIEDLIWYCH.

Zresztą przy stole obrad nic się nie zmieniło. P. Chamberlain pełen życzliwego majestatu symbolizuje uprzejmie imperjum brytyjskie. Obok niego siedzi Briand, wcielenie bezceremonjalności i pogody. Wprawdzie potrafi się i rozgniewać, i to mocno, ale zazwyczaj jest najbardziej jowialnym na świecie człowiekiem. W czasie posiedzeń popołudniowych niema bardziej pokojowego nad niego człowieka. Zasypia często, zwłaszcza, jeśli posiedzenie następuje zbyt szybko po obiedzie.

Gdy tak niedawno temu zasnął w czasie półtoragodzinnej przemowy Litwina Waldemarasa, pomyślałem ze strachem: „byle tylko nie zauważył tego opozycyjny Pertinax z „Echo de Paris", gdyż gotówby to zdradzić swoim czytelnikom". Ale Pertinax spał również snem sprawiedliwego, z monoklem w oku i otwartemi ustami; chrapał przytem i nie zbudził się nawet w chwili gdy mąż stanu kowieński odczytywał rezolucję. Lecz Briand, znacznie bardziej w dyplomatycznem spaniu rutynowany, zbudził się właśnie w tej chwili. Zrozumiałem wtedy, że Pertinax nie jest groźny dla lubiącego spać Brianda.

KTO ZASYPIA PIERWSZY?

Spanie w czasie posiedzenia Rady należy wogóle do przyjętych w Genewie zwyczajów. Raz zasnęło czterech członków Rady, a i na ławach dziennikarskich procent śpiących nie był mniejszy. Trudno rzeczywiście jest nie spać w upalne letnie popołudnia, gdy sączą się długie mowy i równie długie ich tłumaczenia. Jeden z dowcipnych członków Rady, jak się dowiaduję, poufnie zaproponował niedawno na jednem z tajnych posiedzeń, by koledzy jego wymalowali sobie źrenice na powiekach, tak aby publiczność nie mogła zauważyć, że śpią. Zwykle w czasie posiedzenia zasypia pierwszy Briand, a po nim włoski minister Scialoja. Obok Włocha siedzi Stresemann. Nie śpi, lecz pali grube cygaro. Metaliczny jego głos, słychać wszędzie, nawet gdy mówi szeptem. Na kurytarzu na daleki dystans wyprzedza niemieckiego reprezentanta.

„MALI".

Tylko powierzchowny obserwator może uważać wszystkich przedstawicieli mniejszych państw za statystów. Znajdują się między nimi również ludzie bardzo wpływowi. Do nich zalicza się naprzykład reprezentant Kolumbji Urrutia o twarzy wyrazistej Indjanina. Należy do komisji kontroli i ma głos w budżetowych kwestjach Ligi. Od niego więc również zależy sprawa budowy gmachu Ligi. I p. Villegas, reprezentant Chile ma wielkie znaczenie. We wrześniu był przewodniczącym Rady, jest jednak bardzo skromny i mówi niezwykle cicho. Nie można zapomnieć i o Kubańczyku p. de Bethancourt. Jego specjalnością są wybory do Rady Ligi. Kto chce być wybranym, musi się starać o jego przyjaźń.

Zdarzają się i zabawne pomyłki przy stole Rady Ligi. Na początku jednego z posiedzeń, gdy na porządku dziennym stały sprawy mniej ważne, miał Chamberlain jako sprawozdawca odczytać jeden z raportów. Przez omyłkę podsunięto mu arkusz z innem sprawozdaniem, sir Austin odczytał je i nie spostrzegł się, że czyta coś, co z daną kwestją niema nic wspólnego. Gdy skończył, Kanadyjczyk, Dandurand, któremu odebrał możność odczytania właśnie tego raportu, podziękował mu z humorem za mimowolne wyręczenie go. Członkowie Rady roześmieli się serdecznie.

Z ostatniej chwili.

O REALIZACJĘ UCHWAŁ GENEWSKICH.

Warszawa, 22 grudnia. (Tel. wł.). Poselstwa francuskie i włoskie w Warszawie nie otrzymały dotychczas żadnego urzędowego potwierdzenia wiadomości, że mają przejąć przedstawicielstwo interesów, Francja — polskich w Kownie, a Włochy — litewskich w Warszawie.

NIEUZASADNIONE SKARGI.

Warszawa, 22 grudnia. (Tel. wł.). Ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że skargi na niedostateczność funduszu gospodarczego pożyczki stabilizacyjnej wynoszącego — jak wiadomo — 15,000.000 dolarów są zupełnie nieuzasadnione. Znaczna część funduszu przeznaczona na cele rolnicze dotychczas nie jest wyzyskana, albowiem niema żadnych zgłoszeń. Bank Polski przystępuje obecnie do użycia tego funduszu, za pośrednictwem instytucji komunalnych, na kredyty meljoracyjne i budowę dróg w okręgach rolniczych.

DAREMNE WYSIŁKI.

Warszawa, 22 grudnia. (Tel. wł.). Jak widać z dzisiejszego „Robotnika", P. P. S. ograniczyła się w sprawie nominacji p. Cara na Generalnego Komisarza Wyborczego do ogłoszenia protestu. W ten sposób wysiłki Ch. D. aby utrudnić pracę p. Cara zostały ostatecznie unieszkodliwione.

PŁONNE NADZIEJE.

Warszawa, 22 grudnia. (Tel. wł.). „Kurjer Warszawski" omawiając odezwę sfer gospodarczych usiłuje, tak samo jak przedtem list pasterski, podporządkować ją wymaganiom narodowej demokracji. Jak słyszeliśmy, wysiłki te będą bezskuteczne. Z. L. N. będzie mógł utworzyć blok najwyżej tylko z p. Strońskim, którego pismo „Warszawianka" przestało być nawet organem stronnictwa Ch. D.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI „PIASTA".

Warszawa, 22 grudnia. (Tel. wł.). W d. wczorajszym późno w nocy zakończył się zjazd przedstawicieli wszystkich powiatów Województwa warszawskiego dawnej organizacji „Piasta". Zgromadzeni jednomyślnie wypowiedzieli się za poparciem Rządu Marszałka Piłsudskiego i potępili zachowanie się władz naczelnych „Piasta".

NOWA RYSA W BLOKU MNIEJSZOŚCI.

Warszawa, 22 grudnia. (Tel wł.). Dowiadujemy się, że w tych dniach powstał w Kowlu samodzielny ukraiński komitet narodowy organizujący wszystkie powiaty Wołynia i Polesia. Komitet ten zamierza prowadzić akcję wyborczą na terenie wymienionych województw samodzielnie poza blokiem mniejszości narodowej. Ukraińcy wołyńscy i polescy stoją na tem stanowisku, że nie mogą razem współdziałać z p. Grynbaumem, który się zaangażował w procesie Schwarzbarda.

RUCH PRZEDWYBORCZY W KRAKOWIE.

Kraków, 22 grudnia. (PAT.). Do bloku ugrupowań zjednoczonych partyj wyborczych dla poparcia Rządu Marszałka Piłsudskiego przystąpiły w Krakowie, oprócz szerokich kół bezpartyjnych i organizacji mieszczańskich, następujące ugrupowania polityczne i gospodarcze: Partja Pracy, Zjednoczenie Gospodarcze, Grupa Legjonowa i Z. N. R., Prawica Narodowa, demokracja krakowska oraz krakowska N. P. R. ze swoim przywódcą dr. Klimeckim, b. oficerem Legjonów.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Dlatego Kiepura przejrzał ten świat, świat kulis i wie, jakie w nim obowiązują formy i zwyczaje. Nie lituje się nad rywalami, gdyż jest najgłębiej przekonany, że odetchnęliby z ulgą, gdyby się dowiedzieli, że na swym pięćdziesięciokonnym „Mercedesie" kark skręcił...

Mówimy powszechnie: Kiepura jest materjalistą. Chodzi mu tylko o to, by zrobić miljony.

Słusznie. A jednak my nie wiemy, w jakim celu ten Kiepura chce zrobić te miljony, i naco je obrócić?

A przecież on je już robi, i niewątpliwie staje nieraz przed tem pytaniem: na co ja je w przyszłości obrócę? Ponieważ nie chce być drugim Carusem, tylko pierwszym Kiepurą, — (jak to gdzieś, kiedyś, komuś oświadczył — o ile wogóle oświadczył, bo mogli inni oświadczyć za niego), — to może nie będzie naśladować Carusa, który kazał podobno po swej śmierci odlać z wosku jakąś świecę o gigantycznych rozmiarach, która ma się świecić przy jego trumnie kilkaset czy kilkadziesiąt lat.

Może nie zechce również naśladować Rudolfa Valentino, który zostawił kilka samochodów, kilkadziesiąt ubrań i kilka tysięcy pończoch(!) — reszty szczegółów garderoby już nie pamiętam...

Jestem prawie pewny, że nie...

I dlatego wierzę, że Kiepura zgotuje nam, swym rodakom, jeszcze niejedną niespodziankę, która zmusi nas do radykalnej zmiany sądu o nim, jako o materjaliście, mającym tylko ten jeden cel na oku, by się stać miljonerem.

Albowiem nie wiemy, na jaki cel on **je gromadzi...**

Urzędowa Ceduła Giełdy Lwowskiej

Nr. 240 Czwartek 22 grudnia 1927. Notowania w złotych.

A. Kursa efektów

Giełdy pieniężnej we Lwowie.

KATEGORJE:	Wart. nom.	Ostatnia dywidenda		Płacą zł.	Żądają zł.	Transakcje
I. Papiery państwowe.						
5% Państw. poż. Konw.	zł 100	—		—·—	—·—	—·—
8% P. zł. z r. 1925 w zł.	zł 100	—		—·—	—·—	—·—
8% 1 zast. Państ. B. Roln.	dol. 100	—		—·—	—·—	—·—
II. Listy zastawne. (bez kuponu bież.)						
8% Banku hip. akc. dol.	dol. 100	—		—·—	—·—	—·—
4½% Akc. Banku hip.	zł 100	skonwert.		57·50	59·50	58·00—59·00
4% Akc. Banku hip.	zł 100	skonwert.		—·—	—·—	—·—
4½% Bk. kred. z gal.	przedwoj. za 1000 K	—		—·—	—·—	—·—
4½% Banku Małop.	przedwoj. za 1000 K	—		—·—	—·—	—·—
4½% Bk. hip. zemel.	przedwoj. za 1000 K	—		—·—	—·—	—·—
4½% Pol. Bk. kraj.	przedwoj. za 1000 K	—		—·—	—·—	—·—
4% Pol. Bk. kraj.	przedwoj. za 1000 K	—		—·—	—·—	—·—
4% Tow. kred. ziem.	zł 100	skonwert.		53 50	55·00	54·00—54·50
4½% Tow. kred. ziem.	zł 100	skonwert.		—·—	—·—	—·—
8% Tow. kred. ziem. dol.	dol. 100	—		—·—	—·—	—·—
III. Obligi. (bez kuponu bież.)						
4½% Komun. P. Bk. kraj.	zł 100	skonwert.		—·—	—·—	—·—
4% Komun. P. Bk. kraj.	zł 100	skonwert.		—·—	—·—	—·—
4% Kolej. lok. P. Bk. kr.	1000 kor.	—		—·—	—·—	—·—
IV. Akcje.		Kwota	Płatna			
a) Bankowe:						
Akcyj. Hipoteczny	m 280	0·08	1/6 27	—·—	—·—	—·—
Bank komercjonalny	m 280	—	—	—·—	—·—	—·—
Małopolski	m 280	0·05	—	—·—	—·—	—·—
Powszechny kredyt.	zł 25	—	—	25·75	26·25	26 00
Przemysłowy	zł 100	—	—	104·00	106·00	105·00
Rolniczy S. A.	m 1000	—	—	—·—	—·—	—·—
Ziemski kredytowy	m 280	—	—	—·—	—·—	—·—
Zemelny	m 280	5%	1/5 27	—·—	—·—	—·—
Bank Zw. Sp. Zarobk.	zł 100	4·00	11/5 27	—·—	—·—	—·—
b) Handlowe.						
„Tehate" Tow. akc.	m 1000	0·20	—	—·—	—·—	—·—
c) Przemysłowe:						
Agrohemia f. szt. naw.	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Browary lwowskie	zł 100	12·00	2/1 28	—·—	—·—	—·—
Chodorów Tow. Akc.	zł 100	10·40	1/2 27	—·—	—·—	—·—
„Chybie" fabryka cukru	m 1000	—	—	—·—	—·—	—·—
Chmielów fabr. porcelany	m 1000	—	—	—·—	—·—	—·—
Fabryka lokomotyw	—	0·03	—	—·—	—·—	—·—
Gafota fabr. obuwia	m 140	0·04	—	—·—	—·—	—·—
Galicja Rafin. nafty	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
„Gazolina prz. wiert.	zł 20	4·00	15/11 27	31·70	32·30	32·00
Gazy wschodnie"	m 1000	1·00	5/7 27	24·25	24·75	24·50
Górka fabr. cementu	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
„Gródek" Pom. elektr.	10 zł.	—	—	—·—	—·—	—·—
Karpalit zakłady litogr.	m 140	0·20	1/6 27	—·—	—·—	—·—
Krakus f. wódek Kraków	m 280	0·20	—	—·—	—·—	—·—
Niemojowski fab. pap.	m 1000	0·08	12/5 27	—·—	—·—	—·—
„Nitrat" Zakłady chem.	—	—	—	—·—	—·—	—·—
Oikos S. A. dla prz. drz.	zł 100	4·00	1/5 27	—·—	—·—	—·—
Orthwein, Karasiński	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Parowozy S. A. b. m.	zł 25	2·50	—	—·—	—·—	—·—
Pezet Pow. Zakł. bud.	zł 25	—	—	4·20	4·30	4·25
Pocisk zakł. amun.	m 350	—	—	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta prz. wiertn.	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Pol. Tow. Budow.	m 500	0·10	—	—·—	—·—	—·—
Potęga Tow. huty żel.	m 10000	—	—	—·—	—·—	—·—
Rakszawa fabr. sukna	m 140	36·00	—	—·—	—·—	—·—
Siersza górn. zakłady	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
Spółka Akc. Wydawnicza	zł 10	—	—	—·—	—·—	—·—
„Strem" Zakł. chem.	m 540	0·275	15/5 27	—·—	—·—	—·—
Tepege górnicze Zakłady	m 700	0·20	—	—·—	—·—	—·—
Tesp. Tow. ekspl. soli	zł 25	2·50	1/8 27	26·25	26 75	26·50
Trzebinia fabr. maszyn	m 140	—	—	—·—	—·—	—·—
Ursus fabr. motorów	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Wild i Ska	m 500	—	—	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski fabr. maszyn	m 1000	1·25	6/1 26	—·—	—·—	—·—

B. Kursa walut i dewiz.

Bilety bankowe płacą zł.	Bilety bankowe żądają zł.	KATEGORJE:	Czeki, przekazy i wpłaty płacą zł.	Czeki, przekazy i wpłaty żądają zł.
—	—	Dolary ameryk. (za 1 S)	—	—
—	—	Dolary kanadyjskie (za 1 S)	—	—
—	—	Dynary (za 100)	—	—
—	—	Funty szterlingi (za 1 Ł)	—	—
—	—	Franki belgijskie (za 100)	—	—
—	—	Franki francuskie (za 200)	—	—
—	—	Floreny holenderskie (za 100)	—	—
—	—	Franki szwajcarskie (za 100)	—	—
—	—	Korony austrjackie (za 100.000	—	—
—	—	Korony czesko-słow. (za 100)	—	—
—	—	Korony duńskie (za 100)	—	—
—	—	Korony norweskie (za 100)	—	—
—	—	Korony szwedzkie (za 100)	—	—
—	—	Korony węg. (za 100.000)	—	—
—	—	Lei rumuńskie (za 100)	—	—
—	—	Liry włoskie (za 100)	—	—

C. Kursa zbożowe.

Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania	Kursa ustalone na podstawie: cen giełdowych od	cen giełdowych do	cen rynkowych od	cen rynkowych do
Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr.	—·—	—·—	47·25	48·25
Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr.	—·—	—·—	45·50	46.50
Żyto małopolskie ex 1927 690 gr.	—·—	—·—	38·00	39 00
Jęczmień małopolski browarniany 670 gr.	—·—	—·—	38·00	39·00
Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr.	—·—	—·—	32·75	33·75
Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr.	—·—	—·—	30·00	31·00
Owies małopolski ex 1927 450 gr.	—·—	—·—	32·00	33·00
Kukurudza rumuńska	—·—	—·—	33·75	34·25
Ziemniaki przemysłowe	—·—	—·—	5·50	6·00
Fasola biała	—·—	—·—	40·00	50·00
Fasola kolorowa	—·—	—·—	40·00	45·00
Fasola krasa	—·—	—·—	50·00	60·00
Groch 1/3 Victoria	—·—	—·—	63·00	69·00
Groch polny	—·—	—·—	40·00	50·00
Bobik	—·—	—·—	33·50	34·50
Mieszanka pastewna w ziarnie	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano słodkie krajowe prasowane	—·—	—·—	7·50	8·50
Słoma prasowana	—·—	—·—	4·25	4·75
Hreczka	—·—	—·—	35·00	37·00
Len	—·—	—·—	68·00	71·00
Łubin niebieski	—·—	—·—	—·—	—·
Rzepak ozimy ex 1927	—·—	—·—	61·50	62·50
Mąka pszenna 40% — brutto za netto łącznie z workami, Loco Lwów	—·—	—·—	84·00	85·00
Mąka pszenna 50% — brutto za netto łącznie z workami, Loco Lwów	—·—	—·—	76·50	77·00
Mąka żytnia 65% — brutto za netto łącznie z workami, Loco Lwów	—·—	—·—	59·00	60·00
Grysik kukurudzianny	—·—	—·—	53·00	54·00
Mąką kukurudziana	—·—	—·—	36·25	37·25
Otręby żytnie netto bez worka	—·—	—·—	24.25	24·75
Otręby pszenne netto bez worka	—·—	—·—	24·75	25·25
Kasza hreczana 50% calówek 50% połówek	—·—	—·—	73·00	74·50
Kasza jaglana	—·—	—·—	71·25	75·25
Kasza jęczmienna	—·—	—·—	57·50	58·50
Pęcak	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso krajowe	—·—	—·—	42·00	44·00
Makuchy lniane	—·—	—·—	48·50	49·50
Koniczyna czerwona krajowa naturalna	—·—	—·—	235·00	265·00
Mak niebieski	—·—	—·—	100·00	120·00
Mak siwy	—·—	—·—	85·00	100·00
Worki jutowe wyr. Stradom. Warta	—·—	—·—	1·70	1·80
Częstochowianka 75 kg. za sztukę	—·—	—·—	1·65	1·70
Worki używane dobre, za sztukę	—·—	—·—	1·50	1·60

Biuro Giełdy. *Dyrektor Dr. PANETH.*

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 22 grudnia 1927.

Podobnie jak wczoraj, zainteresowanie dla akcji bankowych i przemysłowych nieco zwiększone.

Kursa naogół utrzymane.

Popyt za Gazami wsch.; żądano za Chybie zł. 6.—, w płaceniu zaś: Lokomotywy zł. 1.90.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie żywsze.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 22 grudnia 1927.

4½ proc. Akc. Bk. Hip. 58·00, 59·00.
4 proc. l. z. T. K. Z. 54·00, 54·50.
Pow. Bk Kred. 26·00.
Przemysłowy 105·00.
Gazolina 32·00.
Gazy wsahodnie 24·50.
Pezet 4·25.
Tesp 26·50.

PRZEDGIEŁDA KRAKOWSKA.

Lwów, 22 grudnia 1927.

Bank Polski 153·00—155·00.
Akc. Bank Hipot. 1·25.
Zieleniewski 21·25.
Parowozy 35·00.
Niemojowski 2·50.
Górka 105·00.
Siersza górnicza 13·80.
Chybie 5·80.
Cegielski 47·50.
Jaworzno 22·50.
Gazy wschodnie 24·00.
Tendencja utrzymana.
Dolar 8·88—8·885.

PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Lwów, 22 grudnia 1927.

Bank Polski 155·50.
Zarobkowy 87·00.
Węgiel 108·50 w płaceniu.
Starachowice 64·25—64·50.
Żyrardów 17·00 w płaceniu.
Tendencja utrzymana.
Dolar 8·885.
Tendencja utrzymana.
Dolarówka 63·25, 63·50.
Konwersyjne 66·25.
Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 22 grudnia 1927.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Koniczyna czerwona w silnem zaofiarowaniu przy braku nabywców, spadła znacznie w cenie.

Ziemniaki przemysłowe poszukiwane, podrożały.

Naogół ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie mdłe.

KOMUNIKAT BIURA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ.

Uchwałą Rady giełdowej z 19 grudnia b. r. dopuszczono do notowania akcje złotowe Ski Akc. „Rakszawa" wartości nomin. 30 zł.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. IV. 1666/26. Uchwała. Na wniosek Herscha Cymermana, fabrykanta obuwia w Radomiu ul. Lubelska l. 107 zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla, który mu skradziono we Lwowie, dnia 17 maja 1925. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały przedłożył Sądowi. Weksel wystawiony jest przez Mozesa Hollera w Bukaczowcach na kwotę 140 zł. płatny dnia 20 maja 1926 w Bukaczowcach żyrowany na rzecz Józefa Promesa we Lwowie ul. Owocowa 2. 10.101

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bursztyn, dnia 26 sierpnia 1926.

FIRMY.

Firm. 74/27. Spółdz. 90. Zmiany dotyczące już wpisanej firmy Kasy Stefczyka spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością w Szerzynach. Wylosowani członkowie zarządu Jan Szczęsny, Adam Wójcik i Władysław Kozioł ustąpili i ponownie zostali wybrani. 10.099

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 1 października 1927.

LICYTACJE.

E. XVI. 1452/25/37. Edykt licytacyjny. Dnia 21 lutego 1928 godzina 10 rano w biurze Nr. XVI. odbędzie się na zasadzie warunków licytacyjnych, które się obecnie zatwierdza, licytacja połowy realności ks. gr. gminy miasta Lwowa whl. 679 dz. III. stanowiącej dwupiętrowy dom czynszowy przy ul. Marcina L. 3. Wartość szacunkowa wraz zprzynależnościami 26.043 zł. najniższa oferta 13.021 zł. 78 gr. Do realności whl. 679/III. ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: okna, kociołki, muszle, żarówki, kandelabry, śmieciarka itp. oszacowana na 1237 zł. 50 gr. tj. w połowie 618 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10.052

Sąd powiatowy, S. I. Oddział XVI.
Lwów, dnia 10 października 1927.

E. 39/27/47. Edykt licytacyjny. Na wniosek Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 16 stycznia 1928 o godz. 9 przed poł. w biurze Nr. 36 licytacja dóbr Sopot obj. whl. 377 księgi gruntowej dla większych posiadłości prowadzonej przy Sądzie okręgowym w Stryju w skład której wchodzą lasy, pastwiska, grunta orne i zabudowania folwarczne, młyn i tartak. Wartość szacunkowa powyższych nieruchomości wynosi 782.919 zł. 59 gr. Najniższa oferta wynosi 521.946 zł. 40 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10.082

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 1 grudnia 1927.

E. 17/27/8. Edykt. Dnia 27 stycznia 1928 godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 13 przymusowa sprzedaż ½ realności (grunta) lwh. 215, i połowy realności z budynkami lwh. 276 gm. Doły zobowiązanego Pinkasa Glasnera własnych. Wartość szacunkowa 2168 zł. 75 gr. Najniższa oferta 1445 zł. 84 gr. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości niemiałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej obwieszczonego. 10.083

Sąd powiatowy.
Brzesko, dnia 24 listopada 1927.

E. 670/27. Edykt licytacyjny. Na wniosek Aschera Silbera w Rzeszowie odbędzie się dnia 3 lutego 1928 o godzinie 10-tej rano w biurze Nr. 37. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja całych realności whl. 446 i 459 ks. gr. gm. kat. Wielopole zaginionej księgi gruntowej objętych zobowiązanej Anny 1. Legięć 2. Sedlak własnych. Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi 44.818 zł. 2 gr. Najwyższa oferta wynosi 24.228 zł. 68 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10.009

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ropczyce, dnia 19 listopada 1927.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. b, 275/27. Edykt. Strona powodowa Teresia Fedytnik z Hołowska wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Wasylowi Kobłyk i tow. o 2146 zł. 25 gr. do Cg. I. b. 275/27. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 27 grudnia 1927 godz. 9 p. poł. w tym Sądzie biuro Nr. 95. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się pana Dra Steuermana adwokata w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 10.081

Sąd okręgowy, Oddział I.
Sambor, dnia 7 grudnia 1927.

Cg. I. b. 274/27. Edykt. Strona powodowa Justyna Fedytnik z Hołowska wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Wasyl Kobłyk i tow. o 1936 zł. 25 gr. do Cg. I. b. 274/27. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 27 grudnia 1927 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 95. Ponieważ miejsce pobytus trony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. adw. Dra Steurmana w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy Oddział I. 10.080
Sambor, dnia 10 grudnia 1927.

Cg. III. c. 219/27/1. Edykt. Strona powodowa 1) nielet. Władysław Szwec s. Iwana przez matkę i opiekunkę powódkę ad 2, i 2) Magda z Pasternaków 1 śl. Szwec 2 śl. Myśka rolniczka w Sądowej Wiszni, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Fedkowi Szwec o 1400 zł. zpn. Pierwszą audjencję wyznacza się na dzień 29 grudnia 1927 o godz. 9 rano w tut. Sądzie sala rozpraw Nr. 104 II. p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się ad actum adw. Dr. Adolfa Menkesa w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 10.079

Sąd okręgowy, Oddział III.
Sambor, dnia 5 grudnia 1927.

Cg. XI. 543/27/4. Edykt. Strona powodowa: Józef Cieślak w Krynicy, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej: Stanisławowi Ostrowskiemu ze Słotwin o 640 zł. do Lcz. Cg. XI. 543/27/1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 31 grudnia 1927 godz. 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 116. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra Weindlinga z N. Sącza kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 10.078

Sąd okręgowy, Oddział XI.
Nowy Sącz, dnia 18 listopada 1927.

Cg. I. a. 431/27/1. Edykt. Strona powodowa Wasyl Czebieniak z Klucza wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Julji Woźniczak i Mikołajowi Czebieniakowi o 735 zł. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 28 grudnia 1927 godz. 8.30 popoł. w tym sądzie biuro Nr. 32. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dr. Surowiaka adw. w Sanoku kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.
Sąd okręgowy, Oddział I. 10.100
Sanok, dnia 11 października 1927.

Nc. II. 58/27/1. Edykt. Przeciw Ludwikowi Spitzlowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego Podgórze w Krakowie przez Leona Salza, Salomeę i Mosesa Schenkerów pozew o przerachowanie sum hipotecznych na którego podstawie wyznaczono rozprawę na dzień 16 grudnia 1927 o godz. 9.15 min. rano. Celem strzeżenia praw Ludwika Spitzla ustanawia się Pana Dr. Bergnera adwokata w Podgórzu kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Ludwika Spitzla w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 10.102
Sąd powiatowy Podgórze Oddział II.
Kraków, dnia 29 listopada 1927.

UPADŁOŚCI.

S. 19/27/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Rozalji Landau, kupcowej w Krakowie ul. Grodzka 15. Komisarz konkursowy s. s. o. Spitzer. Zarządca masy adw. Dr. Künslinger w Krakowie ul. Jasna 8. Czasokres do zgłaszania wierzytelności do 5 sierpnia 1927. Ogólna audjencja rozpoznawcza 10 sierpnia 1927, o godz. 11-tej przed połud. w biurze Nr. 37. 10.077
Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.
Kraków, 18 lipca 1927.

Sa 100/27/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika wpisanego do rejestru handlowego w Krakowie pod firmą Pischinger i Ska Sp. z ogr. odp. w Krakowie — Dębniki. Komisarz ugodowy sędzia s. o. Spitzer. Zarządca ugodowy adwokat Dr. Adolf Gross w Krakowie św. Anny 9. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym w Krakowie dnia 14 listopada 1927 godz. 12 biuro 37. Termin do zgłoszeń 29 października 1927. 10.074
Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 8 października 1927.

Sa. 105/27/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Andrzeja Tadeusza Gulkowskiego kupca w Krakowie ul. Starowiślna 21. Komisarz ugodowy sędzia s. o. Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Gluziński adw. w Krakowie. Audjencja ugodowa w sądzie okręgowym w Krakowie dnia 29 listopada 1927 godz. 9¼ rano biuro 37. Termin do zgłoszeń do 20 listopada 1927. 10.073
Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, 29 października 1927.

S 22/27/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku wpisanego do rejestru handlowego firmy Izak Zucker ska z ogr. odp. w Krakowie. Komisarz konkursowy sędzia Sądu okr gowego Spitzer. Zarządca masy adwokat Dr. Izydor Drohocki w Krakowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 37 dnia 19 grudnia 1927 o godz. 10½ południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 grudnia 1927. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 16 stycznia 1928 o godz. 12 w południe. 10.072
Sąd okręgowy.
Kraków, dnia 26 listopada 1927.

Sa 235/26. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Salomona Rosenberga w Wieliczce jest zakończone. 10.071
Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 26 września 1927.

Sa 114/27/1. **Edykt ugodowy.** Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Łazara Siegmana Chrzanów. Komisarz ugodowy sędzia s. o. Spitzer. Zarządca ugodowy adw. Dr. Bribram Chrzanów. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym w Krakowie dnia 7 grudnia 1927 godz. 11 biuro 37. Termin zgłoszeń do 2 grudnia 1927. 10.070
Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 19 listopada 1927.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 79/26. Edykt. Aleksander Chowaniec syn Jana urodzony 30 maja 1876 w Bursztynie i tam zamieszkały, żołnierz 116 Landsturm Baonu według zeznań naocznych świadków zmarł w listopadzie 1914 w Dębicy na cholerę, na prośbę jego żony Anny 1 śl. Chowaniec 2 śl. Maciejewskiej, wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci i uznania małżeństwa przeżeń zawar tego za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adw. Dr. Chrzanowskiemu w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym. 9965
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, 12 maja 1926.

T. 217/26/5. Stefan Zawediuk urodzony 19 stycznia 1881 w Bogdanówce powiat Skałat żołnierz 15 p. p. zaginął w walkach pod Lublinem w roku 1915. Na prośbę żony jego Marty wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora Dra adwokata Rapaporta w Tarnopolu o zaginionym. 9979
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 2. września 1927.

T. 2/27/4. Michal Cyburt urodzony 9 listopada 1874 w Ostapiu powiat Skałat, żołnierz austrjackiej żandarmerji polowej zaginął na froncie włoskim. Na prośbę żony jego Pauliny Cyburt wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra. Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym. 9981
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 28 sierpnia 1927.

T. IV. 154/27. Mikołaj Kasica, urodzony 1870 w Rusinowie starym powiat Kolbuszowa i tam zamieszkały, syn Jana i Ewy, wyjechał przed przeszło 30 laty do Ameryki i od tego czasu zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub Dra Różyckiego, o zaginionym do jednego roku. 10.040
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 27 października 1927.

T. IV. 167/27. Jan Kotulski, urodzony 1890, w Chmielowie powiat Tarnobrzeg przydzielony do austrjackiego 40 pułku piechoty, walczył na froncie rosyjskim w Karpatach i z początkiem 1915 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.041
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 27 października 1927.

T. 196/26. Marcin Słobodecki syn Karola urodzony w roku 1872 w Kolendzianach żołnierz armji austrjackiej od roku 1918 zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Hryneczyszyna w Czortkowie do 15 czerwca 1928. 10.018
Sąd okręgowy.
Czortków, 28 listopada 1927.

T. 247/27. Tomasz Lampart urodzony 2 kwietnia 1881 w Młyniskach, żołnierz armji austr., w roku 1914 pod Przemyślem ciężko zachorował zabrany do szpitala i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kruha w Czortkowie do 30 maja 1928. 10.019
Sąd okręgowy.
Czortków. 15 listopada 1927.

T. 227/27. Paweł Skakun syn Ilka urodzony 2 maja 1888 w Czabarówce, żołnierz byłej armji austrjackiej zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brunsteina w Czortkowie do 30 maja 1928. 10.020
Sąd okręgowy.
Czortków. 15 listopada 1927.

T. IV. 62/27/4. Edykt. Bazyli Kret, syn Józefa i Marji z Parylowskich. urodzony 13 stycznia 1873 w Męcinie wielkiej, powiat Gorlice, jako żołnierz 32 p. piechoty b. armji austr. przydzielony do żandarmerji polowej, dostał się w 1914 r. do niewoli rosyjskiej, a dnia 5 grudnia 1915 w Uralsku miał umrzeć, jako chory na hiszpankę. Celem ustalenia dowodu śmierci wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym tutejszemu Sądowi w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu, poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 10.021
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 20 października 1927.

T. 379/25. Dmytro Radawiec po Pańku z Bobrówki, żołnierz zaginął na wojnie 1925. Wzywa się, by do półroku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Dr. Ehrlichowi, adwokatowi w Przemyślu. 10.047
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 8 sierpnia 1925.

T. 267/27. Jan Siutyk syn Jana, urodzony w Bolanowicach 1874 jeniec wojenny od 1917 nie daje znaku życia. Wzywa się by do półroku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Drowi Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu. 10.048
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 25 października 1927.

T. 329/19. Bazyli Wygnaniec syn Michała i Marji urodzony 1877 w Rosadzie nowomiejskiej żołnierz 18 p. p., w marcu 1915 w bitwie pod Medyką zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Löwenthalowi adwokatowi w Przemyślu. 10.049
Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 7 czerwca 1920.

T. IV. 157/27. Józef Stańkowski, urodzony 1892 w Trześni powiat Tarnobrzeg, przydzielony do austrjackiego 40 pułku piechoty walczył na froncie rosyjskim i 1916 pod Kowlem miał zginąć. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.051
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 27 października 1927.

T. IV. 159/27. Antoni Lenar, urodzony 1901 w Albigowej powiat Łańcut, przydzielony do 5 pułku kanonierów Wojsk Polskich w Jarosławiu, w czasie wojny bolszewickiej zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.057
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 10 listopada 1927.

T. IV. 152/27. Jan Podlacha, urodzony 1894 w Gorliczynie powiat Przeworsk przydzielony do austrjackiego 90 pułku piechoty, walczył na froncie rosyjskim, gdzie w grudniu 1914, w miejscowości Wisłok koło Mozelaborcz został ranny i zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.058
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 27 października 1927.

T. IV. 173/27. Jan Gajdek, urodzony w Lutoryżu powiat Rzeszów, przydzielony do austrjackiego wojska jako woźnica, 1914, zmarł na froncie rosyjskim 3 sierpnia 1915 w Przemyślanach na cholerę. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.055
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 2 listopada 1927.

T. IV. 164/27. Józef Babka, ur. 1893 w Smolarzynach powiat Łańcut, religji rzym. kat., przydzielony do austrjackiego 12 pułku dragonów, walczył na froncie albańskim, gdzie w listopadzie 1918 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.056
Sąd okręgowy.
Rzeszów. dnia 10 listopada 1927.

T. 241/26/8. Bazyli Osadec urodzony 7 marca 1878 w Chmielówce powiat Trembowla powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego dostał się do niewoli rosyjskiej i od roku 1918 brak o nim wiadomości. Wobec tego wdraża się na prośbę żony jego Barbary postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Mironowiczowi w Tarnopolu wiadomość o zaginionym do 6 miesięcy. 9980
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 26 września 1927.

T. IV. 175/27. Jan Lepak, urodzony 1874 w Szufnarowie powiat Strzyżów, przydzielony do austr. 17 pułku obrony krajowej, dostał się w Przemyślu do niewoli rosyjskiej, gdzie 1915 w Samarkandzie w obozie jeńców zachorował i zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.086
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 10. listopada 1927.

T. IV. 163/27. Józef Szpond, urodzony 1885 w Połomyji powiat Strzyżów, przydzielony do austrjackiego 17 pułku obrony krajowej, walczył na froncie rosyjskim zaginął w czasie ofenzywy pod Sandomierzem 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.087
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 10 listopada 1927.

T. IV. 147/27. Wojciech Żak, urodzony 1866 w Hadlach szklarskich powiat Rzeszów, przydzielony do austrjackiego trenu, wojskowej piekarni Nr. 106, zaginął w styczniu 1915 pod Zakliczynem. Wdrażając postępowanie celem przeprowadzenia dowodu śmierci a małżeństwa za rozwiązane, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Wanga w Rzeszowie o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.088
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 3 listopada 1927.

T. IV. 133/27. Józef Ożóg, urodzony 1898 w Nienadówce powiat Kolbuszowa, przydzielony do 17 pułku piechoty Wojsk Polskich, a następnie do 106 pułku piechoty, walczył na froncie bolszewickim 1919 dostał się do niewoli i w jesieni 1920. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa za rozwiązane, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.089
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 27 października 1927.

T. IV. 111/27. Antoni Winiarski, urodzony 1897 w Trzebusce powiat Kolbuszowa, przydzielony do austrjackiego wojska do oddziału robotniczego Nr. 24 został w zimie 1915—1916 zasypany lawiną śnieżną w Tyrolu i zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.090
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 10 listopada 1927.

T. IV. 177/27. Władysław Węglowski, urodzony 1899 w Hermanowej powiat Rzeszów, przydzielony do austrjackiego 40 pułku piechoty, walczył na froncie włoskim, gdzie w jesieni 1917 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 10.085
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 10 listopada 1927.

T. 242/27. Semko Rak urodzony 13 lutego 1888 w Postołówce powołany w roku 1914 do byłej armji austrjackiej i od roku 1917 ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Podboraczyńskiego w Czortkowie do 30 maja 1928. 10.098
Sąd okręgowy.
Czortków. 15 listopada 1927.

Ogłoszenia prywatne.

WALNE ZGROMADZENIE członków Spółdzielni „Gospodarstwo" z ogr. odp. we Lwowie odbędzie się dnia 7 stycznia 1928 o godzinie 5 popołudniu przy ul. Lenartowicza l. 11. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1926 i 1927 oraz zatwierdzenie bilansu. 2. Likwidacja spółdzielni. 3. Wybór likwidatorów. 4. Wnioski. 10.093